Nr 40. Kraków, 20 Lutego — Wtorek Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 19 lutego.

Znów minął tydzień a położenie niezmieniło się, akcya mocarstw nieposunęła się o krok naprzód. Niemożna zarzucić mocarstwom europejskim pośpiechu wobec problematów kwestyi wschodniej. Wprawdzie wywołały ją tajemne czynniki z gorączkowością, która zdawała się zapowiadać spieszny rozwój wypadków. Wprawdzie Rosya pospieszyła się z uzbrojeniami i kosztowną demonstracyą wojenną. Lecz tej energii i wyzywającej postawie nieodpowiada wcale powolność w akcyi dyplomatycznej. Każdy dalszy krok, każdy pociąg piona na szachownicy dyplomatycznej wymaga miesięcy czasu. A wypadki postępują spiesznie, bo na tej szachownicy, przy której zasiedli wytrawni gracze zadano sobie niejeden szach i padły już kilkakrotnie główne figury. Strącono dwóch sułtanów i dwa gabinety, a jednak trudno orzec, czyja ręka kierowała zamachami, bo gra nierozstrzygnięta, bo stanowiska partnerów niezmienione, a wszystkie obroty, jakby na to wzajemnie obliczone, aby grę przewlekać.

Ostatni pociąg na tej szachownicy dyplomatycznej to nota ks. Gorczakowa, mająca także jedynie na celu przewlekanie, wyczekiwanie. Niedziw, że zgodne pod tym względem gabinety ociągają się z odpowiedzią, jakby się wzajem na siebie oglądały, jak znaleść środek wstrzymujący działanie. Nie inny był cel konferencyi, jak tylko przedłużenie akcyi dyplomatycznej i odraczanie kwestyi.

Ten system wyczekiwania i kunktatorstwa, który w tej kwestyi tylko na szkodę Rosyi obrócić się musi, jest może taktyką jej przeciwników, korzystających ze sprzeczności w jej roli wyzywającej a zarazem niezdecydowanej. Lecz jest to także symptomat epoki, głębiej sięgający. Wykazywaliśmy niedawno, że brak zasad doprowadził dyplomacyę europejską do tej niemocy. Jakoż niewątpliwie, gdyby chodziło o prosty tylko zabór rozstrzygałaby siła, gdzie jednak potrzeba działania w imię jakiejś zasady lub prawa, gdzie stary islamizm próbuje przemawiać językiem konstytucyjnego liberalizmu, tam Europa nie ma właściwego słowa i nieznajdzie odpowiedzi, godnej jej przeszłości chrześciańskiej, dopókąd nieodezwie się „hura“ rosyjskie, jako zapowiedź nowych zdobyczy.

Lecz jest coś innego jeszcze, co skłania dyplomacyą europejską do przewlekania. Chodzi tu o nowy czynnik, o który niezwykli pytać ci, co są pewni swej potęgi i mają gotowy plan działania, ale który wchodzi w rachubę, kiedy do niejasnego celu prowadzi polityka chwiejna. Nie pytał się ks. Bismark o opinię publiczną Niemiec i Europy, kiedy jedna chwila, jedno słowo Cesarza Wilhelma w Ems miało służyć za wszelkie preliminarze przed wojną, mającą rozstrzygać o losach dwóch narodów. Dyplomacya jego jak strategia jn. Moltkego była piorunującą. Przeciwnie ks. Gorczaków nietylko, że się powoływał na opinją rosyjską i zasłaniał nią w Ems i Reichstadt, ale dziś zdaje się zapytywać swą notą okólną już nietylko samych gabinetów, ale opinii europejskiej. Tak przynajmniej zrozumiano okólnik petersburski i na odwrót odpowiedzi gabinetów stały się przedmiotem spornym w parlamentach i w publicystyce.

W Anglii to nie rzecz nowa, tam zawsze dyplomacya szła społem z parlamentaryzmem, który umiał zachować tę miarę, aby gabinetowi zostawić wolność inicyatywy i ciężar odpowiedzialności, aby niezdradzać jego tajemnic, a jednak na tem polu polityki zagranicznej staczać walki stronnictw. To też świeże rozprawy parlamentu londyńskiego miały wysoko dyplomatyczną cechę. Ścierały się tam dwie szkoły według najlepszych reguł i tradycyi. Nie odsłoniono słabych stron położenia rządu angielskiego w kwestyi wschodniej i kiedy lord Beaconsfield uprzedzał zarzuty opozycyi, lord Derby i Granwille rozwijali program dalszego działania, wskazywali obowiązki rządu angielskiego wobec Turcyi i wobec traktatów, jak gdyby stali u władzy. Należy to także do tradycyi parlamentaryzmu angielskiego, że opozycya zwykła raczej stawiać swój program dodatnio niż krytykę i negacyą postępowania gabinetu, bo niechodzi jej tylko, jak bywa gdzieindziej o podkopanie rządu, ale nadto o naznaczenie swego stanowiska, aby mogła jutro zająć jego miejsce. Wszelako szkoła liberalna nie zagraża na teraz polityce lorda Beaconsfield, która bądź co bądź nie wyszła bez dodatnich rezultatów z konferencyi stambulskich, skoro zatrzymała Rosyę w jej zamiarach a do niczego niezobowiązała Anglii, skoro poruszyła i zszeregowała rządy europejskie, a w ich zgodności stawiła zaporę północnemu współzawodnikowi.

Opinia we Francyi została obudzoną z apatyi ogłoszeniem not w *Blue book*. Ostrą krytykę postępowania ks. Decazes przypisać należy w części wpływom angielskim. Między gabinetem St James a gabinetem wersalskim z powodu noty ks. Gorczakowa przyszło do porozumiewań. Wyzew rosyjski idzie za daleko, aby Francya w duchu polityki ks. Decazesa odpowiedziała tak, jak jej podyktuje ks. Orłow. Wobec tej noty musi nastąpić ugrupowanie się mocarstw. Polityka rosyjska reprezentantów Francyi na konferencyach wywołała zbyt ostre gniewy Berlina, aby teraz mógł odezwać się ks. Dacazes bez porozumienia z innemi gabinetami. Potrzeba neutralnego stanowiska wymaga trzymania się innych mocarstw — nie chcąc iść za Berlinem, wypadnie może iść z Londynem. Taki zwrót przebija w *J. des Debats* i innych organach, które znów podnoszą politykę p. Thiersa, jako jedynie odpowiednią republikańskiej Francyi.

Wszędzie zgoła nota ks. Gorczakowa wywołała walkę stronnictw i żywsze objawy opinii publicznej. W Austryi zwykły się one zbyt gorąco w kwestyach tak drażliwej natury, jak sprawy dyplomatyczne manifestować. Tym razem sprawy wewnętrzne, chwilowe przesilenie węgierskie i dalsze układy wzięły górę nad polityką zagraniczną, aczkolwiek z nią pozostają w ścisłym związku.

W Berlinie tylko uroczysta panuje cisza, z której przebija pewne zniecierpliwienie, że Rosya mając niejako zostawione wolne pole, odkłada jeszcze czynne wystąpienie. W Berlinie tylko opinia niewpływa na kierenek rządu, zwłaszcza w polityce zagranicznej, ale mu ulega.

Dla czego Rosya ogląda się na opinię europejską i zapuszcza sondę nietylko, aby wybadać zamiary rządów, ale usposobienia ogółu? dla czego czeka na odpowiedź Europy i szanuje ową zgodność mocarstw, skoroby jej nie brakło pozorów i powodów do wyłamania się z pod tej solidarności? Nieprzypuszczamy, aby to wypływało z obawy o skutek zbrojnego wystąpienia, boć przecież Rosya w Europie czy w Azyi zmierzyć się może z Turcyą bez trwogi, choćby nieznalazła sprzymierzeńca. Nie może się także lękać, aby w obronie Turcyi wystąpiło już którekolwiek mocarstwo, wszak depesze angielska z księgi błękitnej powtarzają ustawicznie, że usposobienie Anglii zmieniło się od wojny krymsklej i Porta nie ma się co oglądać na obronę Europy. Jeśli są punkta drażliwe, któreby wojnę europejską wywołać musiały, mianowicie sam Konstantynopol, to zamiary Rosyi na teraz nie sięgają tak daleko, i wojska rosyjskie zatrzymaćby się mogły na prostej okupacyi kilku prowincyj nienachodząc może w tem przeszkody.

Lecz Rosya ogląda się na opinię europejską, bo się nią wobec własnej opinii zasłonić stara, bo się lęka, że pierwszy wystrzał będzie pierwszym krokiem do przemian nietylko zewnętrznych ale i wewnętrznych. Żadna wojna od lat kilkunastu nie obyła się bez przeobrażeń w organizmie mocarstwa, które ją rozpoczęło. Pomyślne wojny kończą się scentralizowaniem władzy państwa i jej rozszeniem jak we Włoszech i Niemczech, zawsze jednak w kierunku konstytucyjnym. Niepomyślne kończyły się także konstytucyjnemi reformami jak w Austryi po roku 1856 i 1866, lub przewrotami jak we Francyi po 1870 r. Jest prąd epoki, który popycha państwa do starć, aby z nich wyprowadzać zmiany systematu. Temu prądowi ulega i Rosya i przed opinią własną chroni się odwołując do Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 16 lutego (spóźnione).

(*R*) Jak gdyby chciano rzucić zasłonę na wypadki ubiegłego tygodnia, rokowania bankowe bardzo powolny i łagodny biorą obrót. Obrady toczą się w sposób tak szczegółowy i gruntowny, jak gdyby przedmiot był zupełnie nowym. Może liczą na uspokojenie się przez ten czas rozhukanych żywiołów z obu stron Litawy. O pojednawcze usposobienie nie tak trudno w Wiedniu, jak w Peszcie. W stolicy węgierskiej ciągle jeszcze rozlega się okrzyk: *c'est a' prendre ou a' laisser*. Jeżeli także p. Tisza trzyma się tego samego programu, to dziwić się nie należy przezorności ministrów przedlitawskich, którzy z jednej strony radziby pogodzić się z Węgrami, ale z drugiej strony nie chcą narazić się na nieubłaganą opozycyę większości wiernokonstytucyjnej. Dlatego ministrowie tutejsi, nauczeni doświadczeniem, biorą niejako tylko *ad referendum* postanowienia zapadłe na konferencyach z Węgrami. Dopiero gdy stronnictwo wiernokonstytucyjne zgodzi się na przedłożenia rządowe, będzie można mówić o zawarciu ugody. Takich konferencyj wiernokonstytucyjnych ma być dwie, jedna z reprezentantami Izby niższej, druga z członkami Izby panów Co do usposobienia stronnictwa wiernokonstytucyjnego, trudno coś stanowczego powiedzieć. Może byłoby ono pojednawczem, gdyby p. Tisza nie był wydał tak srogiego hasła bojowego w sejmie węgierskim. W każdym razie konferencye te nie odbędą się tak prędko, albowiem rokowania między rządami skończyć się mają dopiero w przyszłym tygodniu. Z dzienników tutejszych dotąd tylko *Fremdenblatt* przemawia za poddaniem się stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Za dwanaście dni upływa zawieszenie broni. Może zostanie ono przedłużonem, może nawet stanie pokój między Turcyą a Serbią i Czarnogórą, co jednak jest więcej niż wątpliwem, ale nikt podobno już nie łudzi się, że na wiosnę wybuchnie wojna rosyjsko-turecka. W austryackich kołach wojskowych są zupełnie przygotowani na tę ewentualność. Równocześnie, kiedy cały świat przewiduje wojnę rosyjsko-turecką, pojawiła się w Brukselli broszura polityczna, całkiem seryo pisana, dowodząca, że przed wystawą paryską, a zatem w r. 1878 toczyć się będzie druga wojna niemiecko-francuska na terytoryum belgijskiem. Stosunki między Francyą a Niemcami są zawsze naprężone, jak o tem świadczy głos *Reichsanzeigera* przeciw wystawie paryskiej, który rozległ się w chwili, kiedy może jeszcze liczono na wpływ jego na tok obrad w Izbie niższej w Wiedniu.

Wiedeń 18 lutego.

(*R.*) Ciągle jeszcze toczą się rokowania między obu gabinetami, obecnie już bez współudziału reprezentantów banku narodowego. Ci ostatni opuścili salę konferencyj ministeryalnych, wyrzekłszy *Schlagwort*, przytoczony przez organ Banku narodowego tj. *Nową Pressę*, a mianowicie, że sprawa równorzędności bankowéj, o którą walczą teraz Węgry, jest kwestyą czysto „polityczną,“ a zatem nie obchodzi ich wcale. Pokaże się teraz, jaką odegra rolę *Schlagwort*. Jest wszelka nadzieja, że oba rządy pogodzą się ze sobą, przypuściwszy, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne nie oprze się uchwałom, jakie zapadły na konferencyach ministeryalnych. Dziś rada ministrów zastanawia się nad pytaniami, jakie ma przedłożyć zebraniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego. *Fremdenblatt* nie dobrą gabinetowi oddaje usługę, nalegając na rząd, aby poruszył wszelkie sprężyny, by skłonić stronnictwo do przyjęcia ugody, i dowodząc, że uda się rządowi, jeśli tylko zechce, wywrzeć nacisk odpowiedni na swe stronnictwo. Jeżeli się uda, to dobrze; jeżeli nie, to podług tego rozumowania odpowiedzialność spadnie na gabinet. Wątpić nie należy, iż rząd użyje wpływu swego na stronnictwo, ale czy wpływ ten będzie dość silnym? zawisło głównie od treści układów. Jeżeli stronnictwo przyjmie ugodę, wszystko załatwi się prędko i w porządku. W przeciwnym razie trzy ewentualności są możebne: albo dymisya gabinetu p. Tiszy, albo dymisya gabinetu przedlitawskiego, albo rozwiązanie Izby niższéj Rady państwa. Rozstrzygnie się to wszystko ostatecznie nie przed końcem bieżącego miesiąca.

Może do zawarcia ugody przyczyni się kwestya wschodnia, może wieści wojenne rozszerzane teraz właśnie wywrą nacisk tak na Węgrów, jak na stronnictwo wiernokonstytucyjne. Turcya znajduje się w przededniu nowej strasznej katastrofy, jaką grozi państwu temu słabość Sułtana Abdula Hamida. Mówią coraz więcej o powrocie Midhata baszy do władzy. Pomimo rozkładu wewnętrznego, jaki czeka Turcyę, nie obejdzie się bez wojny, której Rosya potrzebuje choćby tylko dla ocalenia naruszonego przez dzienniki europejskie honoru wojskowego. Odpowiedź na ostatni okólnik rosyjski wypadnie negatywnie. Żadne z mocarstw, ani Austrya, ani Niemcy, nie zgodzi się na wspólną akcyę wojenną przeciw Turcyi, a odpowiedź taka zmusi Rosyę do wywieszenia sztandaru wojennego. Najbliższy okólnik ks. Gorczakowa będzie ostatnim już aktem dyplomatycznym przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich przeciw Turcyi. Będzie to wojna w granicach ściśle określonych, których zachowanie stanowić ma rękojmię neutralności innych mocarstw.

Wiedeń 17 lutego.

□. Wiadomości które tu doszły ze Stambułu mówią, iż żal z powodu oddalenia Midata baszy, jest ogólny. Nietylko ludność, ale mężowie stanu tureccy i dyplomacya turecka ubolewa nad odebraniem władzy wśród tak trudnych okoliczności tak zdolnemu kierownikowi. Podług tych wiadomości Edhem basza jest nieco szorstki, ale bardzo inteligentny. W Stambule w chwili w której wspomniane listy były redagowane, żywiono jeszcze nadzieję utrzymania pokoju, lecz dodają, że chociażby zdołano teraz znaleść sposób pokojowy wyjścia z zawikłań obecnych, to trudno się łudzić iżby to było na długo, przeciwnie mniemają tam, że znowu w bardzo krótkim czasie rzeczy doszłyby do ostateczności. W stolicy państwa ottomańskiego, nie odmiennie powtarzają jedno i to samo, tak przed jak i po upadku Midata: że wiedzą, iż Turcya prawdopodobnie, a nawet z pewnością słabszą jest od Rosyi, że mimo tego, mają w ostatecznym razie, postanowienie, zaryzykowania wszystkiego, zdobycia się na największe wysilenia, i jeżeli inaczej być nie może; chcą upaść, ale z honorem. Sfery dyplomatyczne w Stambule, baczną zwracają uwagę na położenie rzeczy w Europie, chociaż na Europę nie wiele liczą. Roztrząsają tam wszystkie możliwe kombinacye, a — co niezawodnie was będzie obchodzić — mniemają, że gdyby ks. Bismark miał zamiar skorzystania z wypadków bezpośrednio kosztem Rosyi, raczej zwróciłby się on w stronę prowincyi nadbaltyckich, niż w stronę Wisły. W pierwszym kierunku, powiększyłby Niemcy żywiołem przyjaznym, w drugim, obcym i opozycyjnym.

Jenerał Klapka bawi wciąż w Konstantynopolu.

Co się tyczy przesilenia tutejszego, to rząd przedlitawski zajął w układzch z Węgrami następujące stanowisko: nie ma on ani mieć nie chce, żadnego zdania co do punktów spornych; układy dotyczą tylko sformułowania *ultimatum* węgierskiego, które przedłożone będzie wprost do przyjęcia lub odrzucenia zebraniu stronnictw parlamentarnych. Rząd przyjdzie i powie — oto jest ostatnia granica ustępstw, które można od Węgrów uzyskać, wy osądźcie czy się na to zgodzić trzeba, lub nie. Węgrom ich przewódcom i kierownikom, dogadza to ze względu na przebieg układów, a stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, bo tym sposobem ministeryum ks. Auersperga służy za konduktora odciągającego zmianę w duchu konserwatywnym; stronnictwom opozycyjnym zaś podoba się to, dla tego że zużywa firmę pod którą ministeryum utworzonem zostało, a wielu sądzi, iż im dłuższa agonia, tem bardziej ułatwionem będzie zadanie powołanych do objęcia spuścizny. Nie brak przecież i takich, którzy dość ostry sąd wydają o postępowaniu ministeryum tutejszego i którzy twierdzą, iż dziwnem jest żeby w sprawie najżywotniejszej dla monarchii, gabinet niby oparty na większości parlamentarnej, nie miał własnego zdania. Prawda, że zdanie to w tej chwili mogłoby za sobą pociągnąć ustąpienie. Wyzuwając się zaś z niego, można mieć nadzieję utrzymania się, może jeszcze parę lat, może jeszcze kilka miesięcy. Powyższe postępowanie dozwala chwilowo zatrzymać władzę w ręku.

Obawy wojenne przeważają znów nieco. Z powodu iż wszystkie mocarstwa zachowują się wobec okólnej noty ks. Gorczakowa odpornie, znika możność zawiązania dalszych prób wspólnej akcyi, chociażby tylko na drodze dyplomatycznej. Z drugiej strony tak tu rozumują: utrzymanie armii rosyjskiej na stopie wojennej, zbyt wiele kosztuje aby można czekać bez końca na jakieś nieprzewidziane wypadki n. p. na nowe zmiany w Stambule; zatem nadchodzi chwila stanowczej decyzyi — wydania wojny albo rozpuszczenia armii południowej. Raporta wojskowe donoszą, że roboty przygotowawcze w cesarstwie rosyjskiem, prowadzone są właśnie w tej chwili, z największemi wysileniami.

W Wiedniu — nie potrzebuję wam zapewne tego mówić — stanowczo przeważają obecnie wpływy przeciwne przymierzu i wszelkiej wspólnej z Rosyą akcyi; lecz nie mogę twierdzić aby wpływy te były zupełnie i ostatecznie ustalone. Stronnictwo przymierza z Rosyą istnieje, jest uorganizowane i gotowe do akcyi. Muszę znów położyć na to nacisk szczególny, że tem właśnie należy tłomaczyć upór węgierski w sprawie ugody. Węgrzy nie spieszą się z usunięciem trudności, bo nie chcą aby w razie zmiany zewnętrznego kierunku, zbyt łatwo przyszło nowemu ministrowi spraw zewnętrznych, rozrządzać zjednoczonemi siłami monarchii. Sprawa ugodowa nie załatwiona może być hamulcem, którym w danym razie zatrzymać można ruch całej maszyny państwowej na pochyłości. Wielu tu mniema, że w razie zupełnego przechylenia się polityki zewnętrznej w kierunku wyobrażeń i przekonań węgierskich, ugoda stanęłaby w dwadzieścia cztery godzin. Bądźcie przekonani, że takim a nie innem jest stanowisko przewódców i kierowników; szeregowcy zaś słuchają komendy.

Wiedeń 18 lutego.

△ Układy między rządami austryackim i węgierskim w sprawie bankowéj są już prawie ukończone. Rezultat tych rokowań przedstawiony będzie radom ministrów, które dzisiaj oddzielnie każdy gabinet odbędzie. Właśnie na tę radę ministeryalną przybyli tu wczoraj wieczór ci ministrowie węgierscy, którzy w rokowaniach nie brali udziału, mianowicie: Perczel i Szende, tak, iż tylko minister Pechy pozostał w stolicy węgierskiéj dla załatwiania w imieniu rządu spraw bieżących. Rząd austryacki jeszcze wczoraj zasięgał zdania prezesów trzech klubów wiernokonstytucyjnych oraz prezesa i wiceprezesa Izby panów ks. Karola Auersperga i hr. Wrbna zaproszonych do prezesa ministrów ks. Adolfa Auersperga, a podobno ma także zasięgnąć zdania prezesów Koła polskiego i stronnictwa prawa. Prezesowie klubów wiernokonstytucyjnych mają zwołać walne zgromadzenie swych klubów i przedmiot tj. warunki układu w sprawie bankowéj i zasady nowego statutu bankowego poddać pod rozprawy i uchwałę, która da wskazówkę dla rządu. Lecz ministrowie nie zamierzają podobno przybyć na to zgromadzenie, przynajmniéj opiera się temu minister Lasser.

Przystępuję teraz do przedstawienia dotychczasowego rezultatu rokowań. Ministrowie węgierscy, przy odnowieniu teraz układów z rządem austryackim i Bankiem narodowym, oprócz głównego punktu spornego o skład centralnego komitetu bankowego, podnieśli jeszcze dwa podrzędne, a poprzednio już prawie załatwione pytania sporne. Pierwszem z tych pytań był spór o rozdział zakresu działania dyrekcyi bankowej od zakresu działania komitetu centralnego; drugiem spór o wielkość uposażenia banku peszteńskiego i jego filij. Podnieśli oni na nowo te dwa pytania sporne, aby czyniąc ustępstwa z swojej strony w tych dwóch sporach ułatwić rządowi austryackiemu ustępstwo w głównym punkcie spornym.

Co do pierwszego podrzędnego punktu spornego, rząd węgierski pragnąc mieć bank więcej samoistny, żądał szerszego zakresu działania dla dyrekcyi każdego z dwóch banków, a natomiast ścieśnienia atrybucyj komitetu centralnego bankowego. Między innemi domagał się, aby dyrekcya ostatecznie stanowiła, jaki kredyt należy udzielić z banku każdej instytucyi finansowej w kraju lub prywatnemu bankowi; natomiast ministrowie austryaccy a szczególniej reprezentanci Banku narodowego bronili zdania, że wprawdzie dyrekcya ma prawo oznaczać teoretycznie *maximum* kredytu dla każdej instytucyi, lecz jaka suma ma być rzeczywiście pożyczona instytutowi, oznaczać to może jedynie komitet centralny bankowy, bo on rozciągając swe czynności na obie połowy monarchii wiedzieć może, czy ta sama instytucya nie otrzymała już kredytu z drugiego banku. Co się tyczy drugiego podrzędnego pytania spornego, rząd austryacki ograniczał uposażenie banku peszteńskiego i jego filij do sumy 50 milionów złr. rząd węgierski zaś oznaczał toż uposażenie na 60 milionów. W obu tych punktach spornych, ministrowie węgierscy poczynili ustępstwa.

Jednak jak wielkie niedowierzanie z obu stron utrudnia układy, poznacie, gdy wspomnę, iż na naradzie 15 t. m. półtoragodzinna toczyła się rozprawa między Tiszą a ministrami austryackimi o wyrażenie, iż komitet centralny bankowy wydawać ma: „*Statutenmässige Verordnung*“, jak to proponowali ministrowie austryaccy, czy też „*Statuten gemäss*“, jak żądał Tisza; wreszcie zgodzono się, że komitet ma prawo wydawać rozporządzenia „*Nach Massgabe der Statuten*. Te prawie jednoznaczące wyrażenia przytoczyłem po niemiecku, gdyż trudno jest oddać po polsku odcienia tych jednoznaczników.

Na wczorajszej wreszcie naradzie ministrów austryackich z węgierskimi nastąpiło zbliżenie się w zapatrywaniach co do głównego punktu spornego o skład centralnego komitetu. Ministrowie austryaccy przedstawiali, że w niczem nie zamierzali i nie zamierzają ubliżać zasadzie równorzędności obu państw w składzie komitetu centralnego, jakkolwiek mniemali, że zasady politycznej nie należy tu stosować; że im jak również reprezentantom Banku narodowego idzie o to, aby na wybór i skład naczelnej władzy w instytucyi finansowej, mieli zastrzeżony większy wpływ założyciele i wspólnicy tejże instytucyi tj. akcyonaryusze Banku. Jedynie to może zachować samodzielność instytucyi i zabezpieczyć ją od zgubnych wpływów, które mógłby rząd tak jeden jak drugi na instytucyę wywierać, zabezpieczenie zaś samodzielności instytucyi nie ubliża bynajmniej zasadzie równorzędności obu państw w monarchii. Ministrowie węgierscy odpowiadali, że właśnie ubliżała zasadzie równorzędności druga propozycya rządu austryackiego, dana w odpowiedzi na projekt węgierski, mianowicie propozycya, aby w razie, gdy statut ma orzec, iż w komitecie ma być czterech obywateli węgierskich, postanowił zarazem, iż w skład komitetu ma wejść ośmiu obywateli austryackich. Przyznać należy, że istotnie błędem ze strony ministra Depretisa było, iż zamiast trwać ciągle przy pierwszym swoim projekcie, iż wszystkich członków komitetu centralnego wybierają dowolnie akcyonaryusze banku, a rządy mianują tylko komisarzy swoich i wice-gubernatorów banku, podał ów drugi niefortunny projekt, który spowodował zerwanie rokowań 5go t. m.

Ostatecznie zbliżenie zapatrywań nastąpiło na wczorajszej naradzie pod tym względem, iż zgodzono się, aby akcyonaryusze wybierali dowolnie większą liczbę członków komitetu; co do mniejszej połowy ma być wyraźne zastrzeżenie warujące zasadę równorzędności. Jednak obie strony ostateczne przyjęcie układu co do tego punktu spornego uczyniły zależnem od porozumienia się z swymi kolegami i z większością Izb mających układ zatwierdzać. Właśnie w tym celu odbywają się dzisiaj rady ministrów, a za kilka dni zgromadzenie klubów.

Przypomnieć tu winienem, że jak tylko układ w sprawie bankowej będzie skończony, cały projekt ponowienia ugody między obu połowami państwa może być przedłożony Izbom Rady Państwa i Sejmowi węgierskiemu. Albowiem co do wszystkich innych spraw ugodowych, jako to: co do opłaty kwot dla pokrycia wydatków wspólnych, co do unii handlowo-cłowej Węgier z Austryą, układy są już dawno ukończone, jak to rząd zawiadomił Izbę poselską jeszcze w listopadzie pismem odczytanem przez ministra skarbu.

Odrzucenie na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej projektu rządowego co do zakupienia kolei Dux-Bodenbach przez towarzystwo będące właścicielem kolei Aussig-Cieplice, wywarło wpływ wielki, gdyż minister handlu zamierza cofnąć wszystkie swe Izbom już przedłożone projekta tyczące się dróg żelaznych. Niewielka ztąd szkoda, albowiem minister handlu przychodzi co rok przed Izbę z nowym a zupełnie odmiennym projektem „uzdrawiania“ kolei, z których żaden nie jest gruntownie rozważony i dostatecznie uzasadniony.

Londyn 15 lutego.

Opozycya mówi w sposób nieokreślony o kwestyi wschodniej, a pogadanki w kurytarzach parlamentu i w klubach dozwalają przewidywać, że nie będzie formalnego wystąpienia przeciw zachowaniu się rządu. Sam słyszałem mówiących niektórych szefów opozycyi w Izbie niższej, że nie są w stanie sformułować wniosku, któryby mógł pozyskać większość. Język, jakim rząd przemawiał do W. Porty i pochwalenie przez rząd polityki margrabiego Salisbury, bartaką były niespodzianką dla liberałów, że dziś bardziej są gotowi okazać zadowolenie niż wyszydzać świeże mowy lorda Beaconsfielda i lorda Lowther, ministra kolonij,

Jeżeli gdzie jest kto, coby miał prawo żalić się i gniewać, to raczej na torysów niż na rząd. Fakta takie jak propozycye margrabiego Salisbury: okupacyi belgijskiej lub angielskiej i wzbronienie flocie angielskiej zimowania na wodach tureckich po opuszczeniu zatoki Besiki; fakta te uważane są za skazówki, że lord Salisbury równie jak sir Stofford Northcote gotowi są dalej prowadzić kampanię przeciw Turkom. Torysi mówią: „precz z przymusem“, lecz dwaj ministrowie, których wymieniłem, podejrzywani są, że sprzyjają odwołaniu się do przymierza Europy zjednoczonej.

Po stronie whigów jest większość zdecydowana do popierania tej polityki, nie mając wielkiej nadziei, że będzie możebną. Lecz stronnictwo liberalne nie zgadza się co do środków, jakich użyć należy, aby zmusić Turcyę. Jedni chcieliby usunąć wszystko co przeszkadza Rosyi działać; inni są otwarcie za przymierzem z Rosyą, lub z jakiembądź innem mocarstwem,

któreby gotowe było dopełnić postanowień konferencyi.

Ważne jednak trudności nasuwają się pod tym względem; naprzód nie ma pewności, czy Rosya zechce prowadzić wojnę dla celu tak małej wagi, jak propozycye przez konferencye uszczuplone, następnie ustęp czwartkowej mowy lorda Derby każe przewidywać, że w razie wojny między Rosyą i Turcyą rząd angielski pośredniczyć będzie, aby zapobiedz zajęciu Konstantynopola przez Rosyan. Zresztą pewnem jest, że katolicy wotować będą z rządem, a liberały proponują przymierze angielsko-rosyjskie, które znajdzie zaciętych przeciwników w niektórych radykalistach i liberałach, reprezentujących miasta handlowe. Wątpię więc, aby p. Gladstone mógł skupić około siebie dostateczną większość, któraby pochwaliła tę politykę.

Wszystkie te okoliczności utrudniają bardzo propozycye ze strony opozycyi. W każdym razie upłynie parę tygodni, zanim przyjdzie do zgody z opozycyą, a jeżeli nastąpi decyzya na propozycyę, będzie ona miała brzmienie bardzo umiarkowane.

Czytałem z uwagą liczne dokumenta, jakie obejmuje obszerny *Blue-book*, przedłożony parlamentowi. Czytanie tej „księgi błękitnej“ przykre sprawia wrażenie; powiedzieć można, że rząd angielski paktował z sumieniem i z kolei chuchał i dmuchał, raz mówił biało, drugi raz czarno; zniżył on się nie zniżając swej odpowiedzialności i nie obszedłszy ani jednej przeszkody, jakiej chciał uniknąć. Począł on narażać swą godność, która w polityce jest może największą zręcznością. Dalekoby był lepiej uczynił w własnym swym interesie, gdyby się stosował do dawnej zwrotki: *Fais ce que dois, advienne que pourra*, gdyż w końcu zręczność polega zawsze na prawości.

Kair 10 lutego.

(*J. P.*) Na ostatnim balu dworskim zauważano, że Chedyw z niezwykłą uprzejmością przyjmował swych gości i widocznie zostawał pod wrażeniem dobrych jakichś wiadomości. Nazajutrz publiczność dowiedziała się o upadku Midata baszy i wytłómaczono sobie powód wesołego usposobienia wicekróla. Wielki wezyr przy swym stanowczym charakterze, który okazał w czasie konferencyi, nie mógł być bardzo przychylnie usposobiony dla Egiptu, a podobno nie miał bynajmniéj sympatyi dla rodziny Mehmed-Alego. Dawno już okazywał on niechęć Izmail baszy, i nie krył się wcale z zamiarem ukrócenia jego władzy. Ogłoszenie konstytucyi było doskonałym środkiem nietylko upomnienia się o prawa zwierzchnicze ale postawienia raz na zawsze zapory separystycznym dążnościom wicekrólewskim. Tu się więc Midata obawiano bardzo, i szukano sposobu zasłonięcia się przed nim opieką mocarstw europejskich, interesowanych w załatwieniu kwestyi finansowéj. Upadek wielkiego wezyra wybawia Chedywa z wielkiego kłopotu, może nawet z wielkiego niebezpieczeństwa a wyjazd jego do Europy jest dowodem, że ostatnia rewolucya pałacowa, ma większe znaczenie, niżeli myślano z początku. W Konstantynopolu ustał zwyczaj posyłania ministrowi w niełasce jedwabnego sznurka, a wygnanie zasadzało się zwykle na opuszczeniu pałacu, i w cichości knuciu intryg dla powrócenia do władzy. Jeżeli więc Midat natychmiast wyjechał, to tylko dowodzi, że nad Bosforem nie czuł się bezpieczny i nie widział możności odzyskania stanowiska. Nie zdają tu sobie jeszcze dokładnie sprawy z powodów tak nagłego upadku i sprężyn, które nim kierowały. Wicekról jest zapewne dobrze poinformowany, ale uporczywie milczy, a wiadomości bankierskie tak są sprzeczne, że nie wyjaśniają położenia. To tylko pewna, że cała akcya była prowadzona po mistrzowsku i że ambasadorowie opuszczali Bosfor nie przeczuwając bynajmniéj tak ważnéj zmiany gabinetowéj. Dowodzi to tylko, że jeżeli wpływy pałacowe odegrały ważną rolę, to były poruszone przez wprawną rękę, dyplomacyi **nie tureckiéj** i że sprawcy upadku Midata szukać trzeba nie w Konstantynopolu. Nominacya **Edema** baszy nie ma żadnego znaczenia i zapewne jest tylko przejściem do nowego kierunku. Prawdopodobnie nim ten list was dojdzie, nowy wielki wezyr, kim innym zastąpiony już będzie. Należy on do stronnictwa ultratureckiego, jest podobno uczciwym człowiekiem, ale nie posiada ani charakteru, ani wykształcenia, ani zdolności; ma reputacyę bardzo miernego dyplomaty, co w chwili tak trudnéj, może być gwarancyą jedynie dla państwa, pragnącego nowych kombinacyj i zmuszenia całéj Europy do wspólnego działania.

Nie wiem z jakiego powodu rozpuszczono pogłoskę o przewiezieniu do Londynu obelisku stojącego w Ałesandryi, i znanego powszechnie pod nazwiskiem *l'aiguille de Cleopatre*. W angielskim konsulacie tutejszym nic o tem nie wiedzą i nie zdaje mi się, by nietylko dzisiaj, lecz kiedykolwiek przyszło do poruszenia z ziemi egipskiéj starożytego kolosu. Należy on wprawdzie do Anglii, gdyż Mehmed Ali darował go w 1819 królowi Jerzemu, ale już wtedy okazała się tak nadzwyczajna trudność przewiezienia go do Europy, połączona z tak wielkiemi kosztami, że odstąpiono od zamiaru ustawienia go na jednym z placów londyńskich. W r. 1867 pewna kompania angielska podała prośbę do lorda Derby o pozwolenie sprowadzenia własnym kosztem obelisku, żądając jedynie poparcia urzędowego w negocyacyach z władzami egipskiemi. PP. **Carpany** et comp. mieli zamiar obwożenia po miastach angielskich *Igły Kleopatry*, a potem sprzedania jéj na użytek publiczny, któremu z towarzystw uczonych. Jest to rzecz po prostu śmieszna. Przewiezienie i ustawienie obelisku paryskiego kosztowało blisko cztery miliony nie rachując pomocy i ułatwień udzielonych przez Mehmed Alego, a nie ma kompanii kolei żelaznéj, któraby się zgodziła na przewożenie z miasta do miasta granitowego olbrzyma, wykutego z jednego kawałka ciosu, mającego przeszło dwadzieścia metrów długości. Przed rokiem z powodu procesu pewnego Greka, do którego należy grunt, na którym znajduje się *Igła Kleopatry*, rząd egipski przypomniał Anglii, że obelisk jest jéj własnością, i że jéj właściwie wypada układać się z posiadaczem dzisiejszym gruntu. Pułkownik Stanten, ówczesny ajent dyplomatyczny, dostał rozkaz opiekowania się urzędowego obeliskiem, ale zaniechania wszelkiéj myśli przeniesienia go do Londynu. Może rząd angielski nie cofnąłby się przed kosztami sprowadzenia go do Europy, gdyby należał on do najpiękniejszych zabytków sztuki egipskiéj, ale *Igła Kleopatry* jest znacznie mniejsza od obelisku zdobiącego plac św. Jana Laterańskiego w Rzymie, a nie posiada wykończenia obelisku paryskiego. Pozostanie więc zapewne we własnéj ojczyźnie wraz z granitowym olbrzymem Ramzesa II, należącym także do Anglii, który powalony o ziemię w Memfis, pozostał jedynym niemal śladem wielkości pierwszéj stolicy egipskiéj leżącéj dziś pod grubą warstwą piasku, jakby na potwierdzenie i przypomnienie naszemu pokoleniu przekleństwa Izajaszowego.

Cztery już tylko obeliski pozostały w Egipcie, kiedy za czasów faraońskich liczono je setkami. Każda świątynia posiadała najmniéj dwa u wejścia głównego, stanowiąc rodzaj bramy. Wiele bardzo zniszczono ich po upadku bałwochwalstwa, wiele przewieziono do Europy za czasów rzymskich, wiele powalono i w kawałki rozbito na materyał budowlany. Kiedy zaczęto stawiać w Egipcie cukrownie, używano też ku pomocy, starożytnych głazów, nie wdając się w rozbiór historycznéj wartości pozostałych pomników faraońskiéj fabryki. Ojciec dzisiejszego wicekróla Ibrahim basza do szczętu zniszczył dwie wielkie świątynie, dla otrzymania tanim sposobem wapna do budującéj się fabryki w Rodah. Tym sposobem pozostał już tylko prócz *Igły Kleopatry* 1) w Heliopolis, jedyny zabytek sławnéj świątyni, w któréj Mojżesz miał swą młodość przepędzić, uczyć się między kapłanami mądrości egipskiéj, 2) obelisk w Luxor, postawiony przez Sesostrysa wielkiego, czyli Ramzesa II, towarzysz przewiezionego do Paryża, dla przyozdobienia placu *de la Concorde* i 3) najpiękniejszy ze wszystkich i najwyższy, tak zwany obelisk królowéj Hałasou, stojący nieuszkodzony i nietknięty pośród wspaniałych ruin Kaznaku.

Prezes sądu wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę rewidenta w oddziale rachunkowym tegoż sądu Michałowi **Onyszkiewiczowi** oficyałowi tegoż oddziału rachunkowego, opróżnioną zaś w ten sposób posadę oficyała, Rudolfowi **Dziewińskiemu** adjunktowi urzędu głównego podatkowego w Krakowie.

Wiedeń 18 lutego. Korespondent nasz wiedeński (*R.*) donosi powyżej, że dwie mają się odbyć konferencye parlamentarne stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W *Presse*, która nas dziś doszła, znajdujemy także pewne szczegóły uzupełniające niejako wspomnianą korespondencyę. Dziennik ten pisze: Dziś tj. 17 b. m. odbyła się u prezesa gabinetu narada, w której wzięli udział: ks. Adolf Auersperg, bar. Pretis i bar. Lasser ze strony rządu, ks. Karlos Auersperg prezes Izby wyższej, hr. Wrbna i hr. Trauttmannsdorff, wiceprezesowie Izby wyższej, dalej prezes Izby deputowanych Dr Rechbauer, i przewodniczący w klubach wiernokonstytucyjnych bar. Eichhoff, Dr Herbst i hr. Coronini. O stronie merytorycznej sprawy bankowej nie było mowy; narada ten tylko miała cel, aby oznaczyć dzień i sposób odbycia konferencyi, na której rząd ma udzielić wiadomości o sprawie bankowej. W tej mierze zgodzono się, iż odbędzie się konferencya członków Izby niższej i Izby deputowanych. Ponieważ według oznajmienia rządu rokowania ugodowe obu rządów skończyć się mają we wtorek, przeto przewodniczący klubów wiernokonstytucyjnych poczynić mają przygotowania do zwołania stronnictwa na konferencyę, która się odbędzie we środę lub we czwartek. Na tej pierwszej konferencyi stronnictwo ma tylko przyjąć do wiadomości wyjaśnienia rządu, lecz dyskusyi żadnej nie będzie; rozprawy i ewentualnie powzięcie uchwały co do tych wyjaśnień nastąpi dopiero na drugiej konferencyi w kilka dni później.

— Następne posiedzenie (238) Izby deputowanych w Radzie państwa odbędzie się we wtorek 20 b. m. Na porządku dziennym: dalszy ciąg rozpraw nad ustawą egzekucyjną; drugi odczyt przedłożenia rządowego o otwarciu kredytu szczegółowego na r. 1877 na budowę kolei żelaznych; sprawozdanie wydziału o wniosku dążącym do zastosowania ustawy z 30go lipca 1867; sprawozdanie wydziału naukowego o dwóch petycyach księgarzy austryackich co do nakładu książek szkolnych; sprawozdanie tegoż wydziału o wniosku dep. Hasego co do rewizyi książek szkolnych dla szkół ludowych.

Sprawa wschodnia.

Times otrzymał telegram z Paryża, donoszący, że władza jen. Ignatiewa doszła do takich rozmiarów, iż od jego bezpośredniego rozkazu ma zależeć akcya armii rosyjskiej. W dniu imienin otrzymał on następujący telegram z Kiszeniewa: „Jenerał naczelny armii południowej, jenerałowie zostający pod jego rozkazami, wojska J. Ces. Mości, oficerowie i żołnierze armii wyrażają ambasadorowi J. Ces. Mości najszczersze życzenia z powodu dnia imienin i oczekują z niecierpliwością rozkazu wymarszu.

— Wyjmujemy w dalszym ciągu następujące depesze z *Księgi błękitnej*:

Lord Derby pisze dnia 11 września do sir H. Ellicta, że zakomunikował hr. Szuwałowowi warunki które możnaby przyjąć za podstawę pokoju. Są one następujące:

„Odnośnie do Serbii i Czarnogóry *status quo*. Reformy administracyjne w formie administracyi lokalnej dla Bośni i Hercogowiny. Rękojmie jakiejkolwiek natury (szczegóły mogą być zachowane dla przyszłej dyskusyi) przeciw złej na przyszłość administracyi w Bułgaryi. Rząd JKr. Mości uważa za niemożebne do przyjęcia: wszelką modyfikacyę traktatu paryskiego na niekorzyść Serbii, obsadzenie fortec serbskich załogami tureckiemi i obalenie ks. Milana.“

W d. 11 września sir H. Elliot przesłał następującą depeszę do Londynu:

„Wszystkie argumenta za zawieszeniem broni zostały wyczerpane i odpowiedź odmowna Porty jest nieuniknioną. Mam jednak nadzieję, iż Porta zmodyfikuje odpowiedź, którą ma nam jutro przesłać i oświadczy, że jest skłonną do bezzwłocznego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, gdy dowie się, że mocarstwa uwzględnią warunki, podane w moim telegramie wczorajszym. Warunki te nie będą wysuwane naprzód, jako konieczna podstawa pokoju, ale będzie to zależeć od mocarstw pośredniczących, przyjąć je lub odrzucić, po zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich. Z powodu, że odrzucenie zawieszenia broni jest nieodwołalnem, podałem tę radę, na własną odpowiedzialność, jako jedyny sposób wyjścia z tak trudnego położenia, i jak wnoszę z tego, że w. wezyr, Midat basza i minister spraw zewnętrznych zgadzają się na nią, zostanie ona przedłożoną do ocenienia radzie ministrów.“

Jak się Porta wówczas na całą sprawę zapatrywała, wypływa jasno z depeszy sir H. Elliota z dnia 3go września. Pisze on:

„Rząd turecki wie doskonale, iż nie mógłby wytrzymać wojny z Rosyą, z najmniejszą nawet nadzieją powodzenia i pomimo tego pragnie okazać, iż woli mieć większe szansy upadku, jak ustąpić przed żądaniami połączonych gabinetów europejskich. Prawda, iż nie wierzy on, aby które mocarstwo z wyjątkiem jednej W. Brytanii, sprzyjało interesom Turcyi, ale wpływ rządu JKr. Mości na Portę w ostatnich dniach osłabł, z powodu tonu rozpraw w parlamencie i postawy dziennikarstwa angielskiego. Kiedy Turcya mogła się spodziewać, że słuchając naszych rad, może mieć nadzieję, iż w chwili krytycznej Anglia ją wesprze, słowa nasze miały większą dla niej wagę, aniżeli w chwili, w której przekonała się, że wolimy opuścić ją wobec nieprzyjaciela, aniżeli pośredniczyć na jej korzyść.“

Dnia 5 września sir H. Elliot zdaje sprawę lordowi Derby, z rozmowy, jaką miał z pełnomocnikiem rosyjskim, z której jasno wypływa, że Rosya wszystko uczyni, co od niej zależy, aby przeszkodzić bezpośredniemu zawarciu pokoju przez Portę z Serbią i Czarnogórą, lub innej drodze omijającej interwencyę mocarstw.

Dnia 16 września lord Derby pisze do Elliota o warunkach pokoju, ofiarowanych Serbii:

Panie!

„Ambasador turecki odwiedził mi dziś popołudniu, aby zakomunikować mi warunki, proponowane przez rząd ottomański za podstawę zawarcia pokoju. Przesłałem je Panu telegrafem, nie powtarzam więc tutaj. Oświadczyłem Muzurusowi baszy, że niektóre punkta żądają tak materyalnych zmian w położeniu Serbii, że rząd Jej Król. Mości nie może je uważać za możebne do przyjęcia, i że sądzę, iż inne mocarstwa to samo uczynią.“

Derby.

Dnia 16 września sir H. Elliot donosi telegrafem o zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich, a 18 t. m. lord Derby poleca ambasadorowi, aby oświadczył Porcie, że rząd Jej Król. Mości uważa to zawieszeszenie za równoważące z zawieszaniem broni i ma nadzieję, że w razie gdyby się okazała potrzeba zostanie ono nadal przedłużonem.

Dnia 18 września sir H. Elliot donosi telegrafem lordowi Derby:

„Zawiadomiłem ministra spraw zewnętrznych, że rząd Jej Król Mości uważa niektóre warunki Porty, za niemożebne do przyjęcia. Muzurus basza doniósł już JExcelencyi, iż W. Lordowska Mość oświadczyłeś mu, iż nie mogą być one przyjęte. Zapytałem go, co Porta uczyni w razie gdyby mocarstwa odrzuciły te warunki. Odpowiedział, że Porta oświadczyła już, że trzymać się będzie decyzyi mocarstw, ale nie spodziewa się, aby wszystkie propozycye były odrzucone.“

Elliot

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. W sobotę o godz. 12ej zmarła po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami i prawdziwie po chrześciańsku ś. p. Kaliksta z Ćwiklińskich **Bałucka**, znana a tak powszechnej u nas używająca sympatyi artystka krakowskiego teatru i pierwsza śpiewaczka tutejszej operetki. Pani Ćwiklińska (nazwisko to zachowała ona do ostatnich chwil w teatrze), jeżeli nie była pierwszorzędną śpiewaczką, to niezawodnie była jedną z najsympatyczniejszych. Miała ona ten wdzięk prawdy i naturalności, który podbija widzów i jedna dla występującej ogół publiczności. W młodym bardzo wieku wzięła udział przypadkowo w amatorskim teatrze i zaraz grą swoją i głosem zwróciła na siebie uwagę znawców. Na niejednokrotne naleganie ówczesnego dyrektora teatru hr. Skorupki, po długim wachaniu obrała sobie stale zawód artystyczny. Od owej chwili nie opuściła sceny krakowskiej na której za obecnej dyrekcyi, ug upowała się około niej operetka. Rzec można, iż dla niej dział ten teatralny, większe przybrał na naszej scenie rozmiary. Pełniąc swe obowiązki z wielką sumiennością i gorliwością, występowała pani Ćwiklińska z rzędu we wszystkich pierwszych rolach głośnych operetek dzisiejszych. Miała ona szczególny dar łagodzenia i nadawania przyzwoitego tonu wyuzdanym kreeacom muzy Offenbacha i Lecoqua; jak gdyby czuła, że należało się to Krakowowi i jego społeczeństwu. Z tego powodu można powiedzieć, iż stworzyła nowy rodzaj, który mógł z wielu względów podpadać krytyce, lecz któremu u nas przyklasnąć należy, tem więcej, że acz nowy, był on udatnym. P. Ćwiklińska występowała temu parę lat gościnnie we Lwowie i tam także zjednała sobie zasłużone uznanie. Umiała ona połączyć obowiązki artystki z godnością kobiety i zostawiła przykład jak można poświęcić się sztuce, nie poświęcając wszystkiego innego, to też nikt, począwszy od kolegów nie odmawiał jej głębokiego szacunku. Przed rokiem zaślubiła znanego i utalentowanego autora p. Michała Bałuckiego, lecz niestety nie długo cieszyli się domowem szczęściem. Przedwczesna śmierć ś. p. Kaliksty Ćwiklińskiej obudziła ogólny i szczery żal, żal którego się zawsze doznaje, gdy ze sceny znika miłe zjawisko, a ze świata zacna i sympatyczna istota.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego; na którem odczytano wspólnie komedyę: *Dewotki*. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek d. 23go b. m. o godzinie 9ej wieczór.

— Sprawozdanie z przedstawienia dwóch pośmiertnych utworów hr. Aleks. Fredry, przysłowia dramatycznego: *Z jakim się wdajesz takim się stajesz* i jednej sceny *Swieczka zgasła*, podamy po najbliższem przedstawieniu, które się odbędzie we wtorek, a na dzisiaj ograniczamy się na wzmiance, że pomimo koncertu p. Wieniawskiego publiczność przepełniła salę teatralną. Gra w obu sztukach była bardzo dobrą, w pierwszej odznaczył się p. Galasiewicz, w drugiej zaś p. Hoffmanowa i p. Szymański odegrali role swe prawdziwie koncertowo. Przedstawienie urozmaicała wesoła komedya p. Mailhac i Halevy *Klucz Metelli*, w której odznaczyli się pp. Urbanowicz, Marczello i p. Sobiesław.

— Onegdaj nadmieniliśmy, iż *Gaz. Narod.* wespół z *Djabłem* zaczepiła nas jeszcze raz z powodu wyboru p. Zatorskiego na posła. Bardzo nas to cieszy, iż przyznała nam taki wpływ na wyborców. Dziś jednak w jej oczach „nie okrasza nas nawet patryotyzm krakowsko-galicyjski,“ gdyż „w patryotyzmie żydowsko-teutońsko-centralistycznym *Czas* przypisuje Węgrom w sprawie bankowej zamiary gwałtownicze i okpiszowskie.“ *Ipsissima verba.* Dotąd był *Czas* „klerykalno-feudalnym i szlacheckim;“ od dziś zaś jest „żydowsko-teutońsko-centralistycznym.“ Trudno zaiste odpierać takie brednie. Stoimy gotowi do zapasów, byle walka „argumentami a nie rogami“ prowadzoną była. Cóż jednak powiedzieć o takiem kłamstwie bezczelnem, jakie znajdujemy w liście ze Lwowa do warszawskiego dziennika *Echo* z dnia 16-go b. m. Czytamy tam bowiem: „P. Ziemiałkowski, przywódca partyi postępowej, wszedł jako akcyonaryusz do spółki w wydawnictwie organu krakowskiego stronnictwa klerykalno-konserwatywnego z kapitałem 12,000 złr. Jego Excelencya uważał widocznie, że chcąc się utrzymać przy ministerstwie i przy mocno zachwianej popularności, potrzebuje się oprzeć na silniejszej podstawie, niż partya liberalna galicyjska.“ Musimy zaiste podziękować *Echu* za tak pochlebne uznanie naszej „siły,“ gdy zdołamy nawet podtrzymywać ministra zachwianego. Nie słyszeliśmy jednak o jego zachwianiu, a wszystko, co się odnosi do udziału p. Ziemiałkowskiego w wydawnictwie *Czasu* ogłaszamy za wierutne kłamstwo.

Zwracamy tylko uwagę czytelników rozsądnych, że gdy *Gazeta Narodowa* nazywa nas „żydowsko-centralistyczno-teutońskim organem,“ korespondent *Echa* robi nas „organem stronnictwa klerykalno-konserwatywnego“.

— Wczoraj umarł tu Czesław **Wieczorek**, kupiec i obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie.

— Dziś odbył się uroczysty obchód jubileuszu 40 letniej służby publicznej naczelnika tutejszych poczt p. Franciszka Niteckiego. O godzinie 10tej zebrało się całe grono urzędników tutejszej poczty w mieście, oraz przybyła umyślnie ze Lwowa reprezentacya dyrekcyi pocztowej w osobach radcy p. Nawratila i naczelnika poczt ruchomych p. Petaka, jak niemniej naczelnik urzędu pocztowego p. Fuglewicz, aby szanownemu Jubilatowi złożyć życzenia; przy której to sposobności starszy kontroler poczty tutejszy p. Miller następnie przemówił: „Szanowny Naczelniku! Dzień dzisiejszy podaje nam, Twym współpracownikom miłą sposobność, złożyć Ci Szanowny Naczelniku nasze najszczersze życzenia z powodu Twojej 40 letniej służby rządowej, odbytej przy tak czerstwem zdrowiu i niezwykłem powodzeniu. Nie jestem uprawniony, bym podnosił Twe zasługi około dobra tej instytucyi rządowej, przy której obok niepospolitej zdolności, pracowałeś przez lat tyle z nieugiętą wytrwałością; wspomnę to tylko, żeś umiał zawsze i wszędzie pogodzić honorowo obowiązki szefa urzędu, z uczuciem prawdziwej przyjaźni, dla Twych dawnych kolegów. Stanowisko Twoje, które chlubnie zajmujesz, dało zarówno nam wszystkim dowód, jak obok dobra dla urzędu, pałasz gorącą chęcią, by każdemu znas ile możności być pomocnym to światłą radą, to miłym wpływem z urzędu Twego kierownictwa. Bądź przeto pewnym, że Twoje postępowanie zjednało Ci naszą miłość i szczere przywiązanie, dla tego daj nam Boże doczekać się jak najdłuższej Twojej opieki, a Tobie wytrwać dalej w tak szlachetnych zamiarach ciesząc się dobrze zasłużoną nagrodą. By ten dzień, tyle zaszczytu nam przynoszący, dla Ciebie Szanowny kolego i Naczelniku obrazowo na zawsze uświęcić, racz przyjąć od nas wszystkich tą grupę, którą Ci wręczamy na dowód prawdziwego szacunku i niezgasłej pamięci“. Wtedy złożono w upominku p. Naczelnikowi fotografię z grupą urzędników.

O godzinie 11 składał Jubilatowi życzenia personal z urzędu pocztowego na kolei żelaznej mając na czele swem nadkontrolora Astleitnera. Ze wszystkich również urzędów pocztowych w Galicyi nadeszły powinszowania.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Henryka Grabińskiego cztery krajobrazy; Izydora Jabłońskiego „św. Józef“; Juliusza Kossaka „Hejże na Soplicę“, „Asesor z Rejtanem“ i „Wózek Bohusławski“; Polenowa z Paryża „Kot“.

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że w tablicy wykazującej czasy zaćmienia księżyca w dniu 27go b. m. dla różnych miast Galicyi popełniono błąd w odpisywaniu. Ma bowiem być w drugiej kolumnie wszędzie godz. 8ma, w ostatniej zaś wszędzie godz. 10ta.

— Komisya plantacyjna upoważniła przedsiębiorcę prywatnego do wystawienia na plantacyach krzesełek za opłatą po 4 cent. Dla lubowników muzyki będzie to niewątpliwie dogodnem.

— W Olszanicy w powiecie Krakowskim wszczęli chłopi w środę popielcową bitkę w karczmie Abrahama Bornsteina, przyczem wybito kamieniami wszystkie szyby, potłuczono naczynia szklanne, pokaleczono i pobito całą familię Bornsteina, a w końcu spalono stajnię. Jeden zaś z awanturników, Franciszek Wójtowicz; przyszedłszy podpity i rozdrażniony do domu, oddalił matkę i żonę i zabił 2-letniego synka, którego, jak twierdzi, nie jest ojcem. Wszystkich sprawców wyśledziła i przyaresztowała tutejsza żandarmerya i oddała do sądu. Podobne awantury zaszły także w ten sam dzień w Morawicy, gdzie się chłopi także mocno pokaleczyli.

— **Nowy Sącz** dnia 15 lutego.

„Chociaż to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły nie źli są ludzie“ — powiedział niegdyś Wincenty Pol — i my zanim powtórzymy te słowa; jak długo bowiem ludzie bawiąc się nawet, żywią uczucia litości i miłosierdzia dla tych, którzy miasto rozrywek gorzką łzę połykają, tak długo powątpiewać nie można o cnotach w narodzie. Niedola naszej do nauk garnącej się wiejskiej młodzieży, natchnęła tu kilka wybitniejszych osób myślą założenia bursy. I stąd i zowąd gromadzono grosz wdowi i oto skutek uwieńczył usiłowania. Dlatego zamierzono i wśród rozrywek zapustnych skorzystać z usposobienia chwili, i dać bal obywatelski połączony z loteryą fantową. W tym celu zawiązał się komitet, który składając się z pp. Wielogłowskiego, Wyszkowskiego, Szujskiego, Dunikowskiego, Adamskiego, doznał gorącego poparcia ze strony miejscowego starosty br. Lewartowskiego. Na gospodynie zaproszono pp. Marszałkową Dobrzyńską, Starościnę Lewartowską, Szujską i Zofię Zubrzycką. Skutek nie zawiódł oczekiwania, gdyż panie te zebrały przeszło 100 fantów, między któremi były obrazy, zegarki i inne przedmioty większej wartości. Przedwczoraj odbył się bal, którego urządzeniem zajęli się gospodarze: p. Starosta, p. Marszałek dawniejszy i obecny i Dr Trębecki (członek i motor bursy), a okoliczne obywatelstwo, licznego dostarczyło kontyngensu. W antrakcie odbyło się losowanie fantów, a epizod ten nastręczył nie mało śmiechu, gdy paniom dostawały się butelki z winem, a panom czepce i zarękawki. Rezultat był dość świetny, gdyż po opędzeniu kosztów pozostało dla bursy czystego dochodu 442 złr. Należy się słuszne uznanie obojgu starostwu br. Lewartowskim, gdy bowiem sam p. starosta zajmował się urządzeniem sali, dekorując takową portretem Monarchy, festonami i cyprysami, p. starościna wraz z pp. Ligęziną, Zubrzycką, Olszewską i Drem Trębeckim, nieszczędziła trudu wśród słoty i błota po żydowskiej ulicy, wzywając serdecznem słowem do poparcia dobroczynnego celu, a wezwani spieszyli zawdzięczyć trud tych zacnych pań obfitemi darami. Przeszło 40 obywateli nadesłało pieniężne datki, zwracając bilety do dalszej rozsprzedaży, a mianowicie pp. Jański podpułk., St. Wyszkowski, Jz. Hollender po 10 złr., Wł. Kłobukowski 8 złr., Miciński, Weihinger, W. p. Zielińska, Wład. Żuk. Skarszewski po 7 złr., Dr Sławik, Szubert, Włodek, Jakubowicz, Radomyska, Madejski (z Brzeska), Br. Przychodzki, A. Kosterkiewicz, K. Głębocki po 5 złr. Nebenzahl 4 złr., Płocki (z Gorlic), Racieski, J. Czerski, Dr. Wroński, Kawski, L. Berski, Wodecki, Wajda, K. Werecki, Kubicki, Dziewulski, X. Pociłowski, Kielawa, Znamirowski (z Gorlic), Madejski (aż z Brzeżan), P. Prochaska, Reibszeid, Dormann, B. Hollender, każdy po 3 złr.; F. Klemensiewicz, X. Kmietowicz, Dr Tirieh, Landau każdy po 2 złr.

— **Z Poronina** 17go lutego.

Przepowiednia proroka klimatologicznego z pod Karpat umieszczona w feiletonie *Czasu* z dnia 18go stycznia r. b. znalazła odgłos za granicą Galicyi. W tych dniach przybył do Zakopanego z Warszawy p. L. Ł. spodziewając się może zastać tu + 19° R., tymczasem natrafił na — 15° R. i zaspy śnieżne, które niedozwoliły robić mu wiele wycieczek. Zwiedziwszy dolinę Kościeliską, Jaszczurówkę i Morskie oko, do którego brnąć trzeba było przez całe góry zasp śnieżnych nagromadzonych lawiną ze Świątówki i Miedz.anego powrócił p. L. Ł. d. 17 b. m. do Warszawy, uniósłszy ze sobą miłe wrażenie jakie Tatry nawet swoją zimową martwotą na każdym wywierają.

— W d. 10go b. m. zakończyła życie w Tomanowicach w Przemyskiem w domu swej córki hr. Anny Drohojowskiej, hr. Julia z hr. Starzeńskich Krasicka.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że powiodło jej się nabyć do fejletonu od rodziny ś. p. Aleksandra Fredry, utwór jego poetyczny p. t. *Jeremiasz Sęp*, osnuty na tle podania ludowego. Utwór ten, wielce orginalnej formy, uderzający świetnością barw i charakterystyki czasów i postaci, a pełen znakomitych piękności poetyckich, odsłaniać ma nową stronę talentu niezapomnianego autora *Zemsty*. *Gaz. Lwow.* rozpocznie go drukować w fejletonie zaraz po ukończeniu umieszczanej obecnie powieści autora *Kłopotów Starego Komendanta*.

— *Bohemia* otrzymała następujące doniesienie z Konstantynopola o pobycie tamże studentów węgierskich: Młodzi ludzie z Pesztu, którzy ciągle krążyli po mieście w fezach, kosztowali rząd turecki około 70,000 fr. gdyż nie tylko zapłacił za nich bilety na parowcu Lloyda, lecz nadto wyliczyć im kazał pieniądze na podróż, a wreszcie okręt turecki, który ich wiózł został uszkodzony i jest w naprawie w dokach portowych. W końcu wkradła się między nimi niezgoda, a przy bankietach w Galata Serai przychodziło często do sporów i waśni. Przy podobnej sposobności, gdy mało brakowało, aby się nie rzucili na siebie, objawił jeden z przydzielonych im tureckich oficerów głośne zdziwienie. Hr. Szechenyi, który słyszał tę uwagę, chcąc ocalić „honor sztandaru“ wytłómaczył Turkom, że mają przed sobą samych prawników, którzy wprawiając się do przyszłego zawodu palestranckiego lubią oddawać się dysputom jurydycznym, które bynajmniej nie są kłótnią. Turek, który ze sporów prowadzonych w języku węgierskim nie rozumiał ani słowa, argument ten zasłużonego szefa stambulskiej straży pożarnej, tak wziął do serca, że odtąd przysłuchiwał się z wielkiem namaszczeniem sporom, które uważał za prawniczą szermierkę.

— O konferencyach w Konstantynopolu krążą dotąd anegdoty po dziennikach. Między innemi opowiadają, że po zamknięciu ostatniego posiedzenia jeden z pełnomocników tureckich zawiązawszy poufną pogadankę z kolegami konferencyjnemi, rzekł: *Parlons académiquement* i chciał dalej mówić, gdy inny pełnomocnik mocarstwa zachodniego wpadł mu w słowo zapytując: *Est-ce que nous parlons maintenant académiquement?* Turek przytaknął, a Francuz mówił dalej: *alors permettez-moi de vous dire académiquement, que jamais la Turquie n'a commis une bêtise plus grande, qu'en refusant les propositions des puissances.*“ (Pozwól sobie pan powiedzieć w stylu akademickim, że Turcya nigdy większej nie popełniła niedorzeczności, jak odrzucając propozycye mocarstw). Czy po tej próbie akademickiego stylu, mieli jeszcze ochotę pełnomocnicy Porty dalej prowadzić rozmowę, o tem milczy kronika. Inna anegdota krąży, że żony członków konferencyi objawiły życzenie zapoznać się z żonami w. wezyra. Zaproszenie nastąpiło oficyalnie. Sekretarz był w ambarasie jak je wystylizować, a w końcu obrał formę jaka zwykle używaną bywa w zaproszeniach jego szefa. Na kartach stało: *Son Altesse le Harem du Grand-Vizir a l'honneur i t. d.* (JWysokość Harem W. Wezyra ma zaszczyt i t. d.). Uśmiano się serdecznie z tego korporacyjnego podniesienia całego haremu do tytułu: Jego Wysokość.

TEATR. We wtorek dnia 20go lutego: Po raz drugi: Przysłowie w 1 akcie Aleks. hr. Fredry: *Z jakim się wdajesz takim się stajesz.* — Jedna scena, Aleksandra hr. Fredry: *Swieczka zgasła.* — Komedya w 1 akcie — pp. H. Mailhac i L. Halévy: *Klucz Metelli.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17go lutego pochmurno; termometr od — 1 0 doszedł do + 4·4 C. Dnia 18go lutego rano i przedpołudniem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od + 0·4 doszedł do + 4 6 C. Barometr idzie zwolna w górę; o 6ej rano dnia 19go lutego stan jego był 746·8 mill., termometru + 0·6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 20go lutego: Św Leona bisk. wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Postępu Rolniczego* wychodzącego w Bytomiu (Beuthen O. S.) wyszedł Nr. 4 i zawiera: Od redakcyi. Integralne zasady rolnictwa, pod względem płodozmianów. Jeszcze o karmieniu inwentarza. Hodowla inwentarza i racyonalne jej zasady. Walne zebranie delegatów Towarzystw rolniczych w Toruniu d. 6go i 7go lutego, Lekarz na wsi, z francuskiego przełożyła Marya Anastazya Miłkowska (c. d.). Wialnia wrocławska (drzeworyt). Sytuacya finansowa w Galicyi. Rozmaitości. Korespondencye redakcyi. Wiadomości handlowe. Ceny targowe. Ostatnie telegramy giełdowe. Ogłoszenia.

— Nr 605 *Kłosów* zawiera: „Wybór posła“, powieść współczesna (na tle stosunków galicyjskich osnuta) przez Jana **Zacharyasiewicza** (c. d.); „O zachodzie słońca“ (wiersz), przez Jana **Grudzińskiego**; „Wycieczka do Pińska i w Pińszczyznę“ przez **Ziemisława szczerego**; „Tomasz Carlyle“ z ryciną; „Listy polityczne z Niemiec“ przez Wojciecha **Jarochowskiego**; „Korespondencya“ z nad Narwi w styczniu, przez **Ziemianina**; „Bitwa na Pomorzu z Krzyżakami“ przez W. z ryciną; „Droga przez wieś“ z ryciną; „Pokłosie;“ „Poczucie piękna w przeszłości“, przez K. **Martynowskiego** (c. d.); „W nieobecności pani“, szkic Ksawerego Pilattego z ryciną; „Kronika paryska“, (dok.); „Szkice paryskie“; „Bulwary“, kolumna z afiszami, kiosk, w którym sprzedają dzienniki (ryciny); „Teodozya Friderici Jakowicka“ z ryciną; „Przegląd polityczny“; „Wiadomości bieżące z pola literatury nauki i sztuki“; „Słówko o aucydotach i legendach“ przez Antoniego **Nowosielskiego**; „Od Redakcyi“.

Koncert Henryka Wieniawskiego.

Stoimy wobec jednego z pierwszych przedstawicieli świata muzykalnego. Wieniawski, to czarodziej, który ożywi czego dotknie, a raczej to natura artystyczna szczodrze uposażona wyższem poczuciem, wytwornym smakiem, zapałem, energią i marzycielstwem — natura zawsze nowa i pełna niespodzianek. Igra on niekiedy tonami jak magik indyjski złotemi kulami, ale i śpiewa także muzykę piękną, prawdziwą. Czy gra

poważnego Bacha, sentymentalnego Mendelssohna lub tryskającego ogniem *Mazura*, ze wszystkiem zarówno mu do twarzy; każdy rodzaj kompozycyi trafia w setno jego usposobienia i każdej też daje on wierną reprodukcyę. Pozwolić się pochłonąć jakiej myśli, przysunąć ją do serca i myśli słuchaczów, aby porwanych potokiem wrażeń zanurzyć w zagłębienia sztuki i wyrzucić na brzeg wtedy dopiero, gdy są oczarowani i upojeni — oto rysy wyobraźni i stylu znakomitego tego artysty. A jak u niego sposób odtwarzania dzieł jest porywającym, tak też i mechanizm równie doskonałym i niezachwianym nazwać trzeba. Ton, który wydobywa ze skrzypców, nie imponuje może siłą, ale brzmi tak dziwnie miękko i rzewnie, jak gdyby głos ludzki zabłąkał się między deszczułkami zaczarowanego instrumentu. Nie będziemy wyliczać całego bogactwa olbrzymiej techniki; jest tam bajeczna prawie zręczność w pokonywaniu najwyższych trudności, jest elegancya i spokój, wypływający ze znajomości sił własnych, słowem, wszystko o czem zamarzyć tylko można. Wieniawski ma w posiadaniu całą sztukę, w ręku swoim trzyma wszystkie struny, jakie drgają na świecie uczuć. Więc też z zaparciem niemal oddechu śledzili słuchacze każde poruszenie smyczka, nie chcąc utracić jednego dźwięku tej gry, co z taką siłą niemi zawładnęła i tyle rozkosznych dała im wzruszeń.

Podnosząc głos uwielbienia dla potężnego talentu wykonawczego koncertanta, nie myślimy poniżać jego kompozycyi a zwłaszcza prześlicznej, strojnej w kwiaty prawdziwej poezyi „Legendy". Przeciwnie, wszystko to razem wieńczymy w osobie Henryka Wieniawskiego.

Koncertantowi towarzyszył na fortepianie p. Nikisz. Nie mielibyśmy mu z tej strony nic do zarzucenia, bo gra delikatnie i dość wprawnie, ale to jeszcze nie wystarcza do solowego popisu w koncercie, z którym p. Nikisz wystąpił. Zwykły to błąd ludzi, że się upierają nie przy tem, w czem rzeczywiście mocni, lecz upatrują swoją siłę w najsłabszym punkcie. Delacroix nie zwracał uwagi, gdy kto chwalił jego obrazy, ale rzucał się na szyję temu, kto mu powiedział, że gra pięknie na skrzypcach. A grał fałszywie. Wiktor Hugo uskarża się często, że nie pojmuje, czemu zachwycają się jego wierszami a nigdy o jego rysunkach piórkiem nie wspominają. Bądź cokolwiekbądź, wolimy p. Nikisza wtorującego Wieniawskiemu, jak kiedy sam gra *potpurri* z „*Tannhäuserów*". Ale nawet największy artysta może być grzecznym. Gdyby p. Nikisz o tem był pamiętał, byłby uszanował publiczność i z pewnością nie wybrał do popisu tak nędznej ramoty jak owe *potpurri*. Błogosławieni, którym się to podobało, lub którzy nie potrzebowali słuchać! Prócz tego wykonał p. Nikisz jeszcze *Etudę* Chopina i dwie *pieśni bez słów* Mendelssohna, zawsze nie przekraczając granic umiarkowanego dyletantyzmu.

Na koncert zebrało się tyle publiczności, ile jej sala pomieścić mogła, pomimo, że równocześnie na przedstawieniu spuścizny Fredrowskiej teatr był przepełniony. Widocznie, w Krakowie sztuka nie potrzebuje się troszczyć o publiczność, jeżeli tylko daje gwarancyę rzeczywistej wartości. *St.*

Sprawy sądowe.

Kraków w lutym.

Podpalenie.

Jakób Grygiel z Zembrzyc, przyszedł z wojska na urlop do brata swego, który gospodarował na wspólnym ich gruncie. Ale tam nie znalazł przyjęcia, jakiego się spodziewał. Szczególnie zdawało mu się, że brat nie daje ani jemu, ani matce, która także u syna przebywała, takiego utrzymania, jakby się to należało. Na wyrzuty zaś częste z tego powodu czynione bratu przez Jakóba zwykle ofuknęła go szwagrowa i nazywała ze względu na stan wojskowy „cesarskim dziadem". To przezwisko oburzało Jakóba, i za to postanowił się zemścić na bracie i szwagrowej. Z tą myślą nosił się przez trzy lata. Dopiero z końcem października r. z., kiedy znów ów przydomek „cesarski dziad" kilka razy usłyszał, zdecydował się — podpalić. W dniu zbrodni wychodząc rano z domu, ostrzegł matkę, aby się w nocy miała na ostrożności; poczem poszedł do wszystkich sąsiadów, których domy stały w pobliżu zabudowań brata, i ostrzegał każdego z osobna, aby się mieli tej nocy na baczności, bo podpali brata, żeby więc ratowali swoje domy przed niebezpieczeństwem pożaru. Następnie dla dodania sobie odwagi, chodził od karczmy do karczmy i podpił sobie dobrze. Około 8ej godziny wieczorem przyszedł dobrze podochocony, ale nie zupełnie pijany do swego przyjaciela i pozostał tam do północy w bardzo dobrym humorze, bawiąc go śmiechem i żartami, w końcu zagrał sobie na harmonijce. Dopiero o północy wyszedł do domu i podpalił dom i stodołę brata, a kiedy zabudowania te już paliły się, zapukał do okna, będącego obok łóżka matki, wzywając ją, aby wychodziła z domu, bo się pali.

Nazajutrz po dokonaniu zbrodni oddał się sam w ręce żandarmeryi i przyznał się zupełnie do czynu.

Podczas rozprawy przyznał się także do czynu, tylko twierdził, że podpalił jedno tylko zabudowanie, dom albo stodołę, ale nie wie z pewnością, co, bo był pijany.

Przysięgli uznali oskarżonego **winnym**, a trybunał skazał go na **dwanaście lat ciężkiego więzienia**.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Mimo dosyć już niskiego poziomu kursów poprzedzającego tygodnia, mamy w świeżo ubiegłym tygodniu znów zniżkę na całej linii do zaznaczenia. Począwszy od rent i losów pożyczkowych aż do przedsiębiorstw finansowych, przemysłowych i kolejowych, wszystkie papiery spadały w równej mierze, tylko ceny waluty złotej i srebra podniosły się cokolwiek. Ta jednostajność w obniżaniu się kursu **wszystkich** papierów giełdowych, bez wyjątku, dowodzi, że tylko ogólne przyczyny, wszystkich papierów w równej mierze dotykające, działać mogły. Za takie uważać musimy ponowny wzrost obaw na polu politycznem i trudności, których dotąd w kwestyi bankowej pokonać nie można.

Że obawy wojenne znów znaczną rolę na giełdzie wiedeńskiej odgrywać zaczynają, dowodzi nietylko ta okoliczność, że się kurs walut metalowych wzmaga, ale i to, że w tej mierze giełda wiedeńska nie pozostaje odosobnioną, ale postępuje za innemi giełdami europejskiemi na których te same spostrzegamy pojawy.

Znaczna część dzienników wiedeńskich, którym się głosowanie Rady państwa w sprawie kolei Dux-Bodenbach nie podoba, prągną wmówić w czytelników swoich, że jedynie zwichnięcie widoków na uregulowanie sprawy kolei żelaznych wpłynęło tak niepomyślnie na usposobienie giełdy. Ależ w takim razie giełda wiedeńska nie byłaby prostym odblaskiem tego, co się na innych dzieje giełdach i wykazywałaby wyłącznie zniżkę w zakresie akcyj kolejowych, czego bynajmniej nie było. Twierdzenia niektórych dzienników wiedeńskich są więc czysto tendencyjne i pragną wywołać zmianę w usposobieniu Rady państwa co do sprawy kolejowej, popierając przez to petycyę komitetu giełdowego, wystosowaną do ministerstwa handlu, ażeby się ostatniem wotowaniem Izby nad losem kolei Dux-Bodenbach nie zrażało i nie cofało wniosków tyczących się zamierzonego wykurowania niedomagań kolejowych. Zamiary, jakie mają w tej mierze interesanci giełdowi, są jasne i znane od dawna. Wiedzą dobrze, że na wskazanej drodze nie dojdzie się bynajmniej do polepszenia eksploatacyi na kolejach i do polepszenia kredytu kolejowego, ale jedynie do tego, że część ciężaru spadającego obecnie na barki towarzystw kolejowych przejmie państwo. Ale, że w takim razie akcye kolei poszłyby w górę ratowałyby więc banki wiedeńskie, których szafy są niemi wypchane. Chodzi więc głównie o interes banków i to nie tylko co do kursu akcyj, ale i co do udziału, jaki niektóre banki wiedeńskie mają w eksploatacyi niektórych kolei żelaznych. Ten to uboczny interes giełdowy, pojawiający się w tak zwanej sanacyi kolei żelaznych, jest główną przyczyną słusznej niechęci pojawiającej się raz po raz w Radzie państwa i stał się przyczyną znanej uchwały w sprawie kolei Dux-Bodenbach. Uchwała ta nie wpłynęła jednak bynajmniej w ubiegłym tygodniu na zniżkę akcyj kolejowych. Akcye te dzieliły tylko wspólny los wszystkich papierów giełdowych.

Bochnia 17 lutego. Płacono za hektolitr pszenicy 8·94, żyta 6·50, jęczmienia 5·69, owsa 3·66, grochu 10·50, bobu 6·50 ziemniaków 2·27, za 100 kilogr. siana 2·50; koniczu 3·21; słomy 1·20, za 1 kilogr. masła 1·20.

Biała 17go lutego. Za hektolitr pszenicy 8·80; żyta 7·20, jęczmienia 4·70, owsa 3·10, kukurudzy 6·—, fasoli 9·40, soczewicy 14·—, prosa 10·— tatarka 6·—, ziemniaków 2·50, za 100 kilogramów, siana 4·—, koniczu 4·—, słomy 3·20, wełny od 160 do 300; koniczyny 60 złr.; za kilo mięsa 47 cent.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ludwik Gołuchowski z Galicyi, K. Karwacki z Kongresówki, Olimpia Świderska z Kongresówki, A. Mallina z Zagorza, K. Gołkowski z Galicyi, Wład. Norakowski z Rzeszowa, Maks. Dzięgielewski z Ochodzy, Kazim. Bielański z Galicyi, Józef Meisner z Rayczy; Józef Benda z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej **Gladstone** wykazuje, że aż do 5go września rząd uważał za powinność wdawać się na korzyść Turcyi. Z depesz już ogłoszonych domyśla się on, że udzielano tajnych zwierzeń, które aż do 8go stycznia utrzymywały Portę w przekonaniu, iż znajdzie materyalne poparcie u lordów Beaconsfielda i Derbego. Dowodzi on dalej, iż traktat z r. 1856 zmusza państwa na nim podpisane do prowadzenia wojny na rzecz Turcyi, jeśliby Rosya wypowiedziała jej wojnę; przypomina zdanie Palmerstona, że państwa gwarancyjne mają prawo wdawać się, ale nie są do tego obowiązane. Zresztą utrzymuje, iż nowe położenie rzeczy i postępowanie strony interesowanej zmienia charakter poręki; kończy zaś Gladstone zapytaniem: czy rząd widząc, że jesteśmy teraz uwolnieni od obowiązku, który lord Derby poczytywał d. 5 września za bezwzględny: zamierza prowadzić wojnę, jeśliby Rosya zaczepiła Turcyę? Sekretarz stanu Hardy powiada, że traktat rzeczony nie wkłada na Anglię obowiązku prowadzenia wojny; gdy Anglia z innemi mocarstwami przystąpiła do konferencyi konstantynopolitańskiej, trzymając się zasady utrzymania całości i niepodległości Turcyi, przeto mamy obowiązek obstawać przy tej zasadzie w takim samym duchu. Anglia postąpiłaby niesprawiedliwie, gdyby próbowała wywierać nacisk materyalny i dobyła oręża w obronie niesprawiedliwego postępowania, gdyż tym sposobem naruszylibyśmy przyrzeczenia nasze i traktaty. Hardy wzbrania się wchodzić w jakiekolwiek zobowiązania pod względem przyszłości i spodziewa się, że nacisk moralny Anglii i innych mocarstw nie pozostanie bez skutku.— Po licznych przemówieniach liberałów i konserwatywnych, przyczem **Gladstone** broni się od natarczywych zaczepek **Chaplina**, wykazuje **Northcote** znaczenie obecnej krytycznej chwili, gdyż oczy Europy zwrócone są na Izbę gmin, podczas gdy kwestya wojny i pokoju leży na szali. Pragnie on sumiennego rozebrania polityki rządowej, a jeśliby obrady dziś wieczór mające się odbyć miały poprzedzić wielki atak na rząd, ten przyrzeka nie stawiać żadnych trudności opozycyi, aby rozprawy przyprowadzić do końca. **Hartington** żąda odroczenia obrad, które naznaczone są na piątek.

Petersburg 17 lutego. Nie ma tu urzędowego doniesienia o wiadomości, że na rosyjsko tureckiej granicy Kaukazu przyszło do starcia między rosyjskiemi a tureckiemi czatami przedniemi. W ogóle nic tu o tem nie wiadomo.

Bukareszt 17 lutego. W skutku interpelacyi **Kogolniczana** o upadku uniwersytetu w Jassach, senat uchwalił wotum nieufności ministerstwa? — *(por. niżej)*

Bukareszt 17 lutego. Serbscy radcy stanu **Chrystycz** i **Maticz** w towarzystwie sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych **Pacsyca** i sekretarza b. ajencyi serbskiej w Konstantynopolu **Boskowicza** przejechali tędy wraz z **Portewem** efendim w drodze do Konstantynopola.

Konstantynopol 17 lutego. Ajencya Hawasa donosi: Zapewniają, że książe Czarnogórski wskutek ponowionej depeszy W. Wezyra, w której przedstawiono korzyści prowadzenia rokowań pokojowych w Konstantynopolu, odpowiedział przychylnie i oświadczył, że natychmiast wyśle tam pełnomocników.

Konstantynopol 17 lutego. W. wezyr otrzymał dziś w nocy depeszę od księcia Czarnogóry z 16 b. m., w której mu donosi, że najpierwszym okrętem wyśle dwóch pełnomocników do Konstantynopola. Być może, iż przedłużenie rozejmu okaże się potrzebnem. Delegowani serbscy przybędą tu jutro.

Waszyngton 17 lutego. Komisya 15tu postanowiła 8 głosami przeciw 7 uważać głosy wyborcze **Luiziany** jako padłe na **Hayesa**.

Piszą nam z Wiednia pod d. 17 b. m.: Znaczenie wczorajszego głosowania w sprawie kolei Dux-Bodenbach, nie dotyczy sprawy samej, ale cechuje stosunek rządu do rozmaitych frakcyj parlamentarnych i jako epizod charakteryzuje go może lepiej od innych. Głosowanie to było w związku z interpelacyą w sprawie chabrusowej. Posądzano, że jest może jaki związek pomiędzy ustawą a potrzebą obmycia lub załagodzenia, którego z uczestników finansowo-polityczne go matactwa z owych czasów; zwłaszcza, że wyczytano nazwisko Liebiga, jednego z najczynniejszych w całej tej sprawie. Być może, że posądzenie było niesłusznem „*aber es ist der Fluch der bösen That...*"

W sprawie układów bankowych *sempre lo stesso*. Ministrowie się schodzą, narady odbywają się według sterotypowego wyrażenia „bez przymusu", różnice bywają naznaczane, ale nie przychodzi do ich rozcięcia. I tak codziennie *sempre lo stesso*. Reprezentanci Banku narodowego uchylili się od udziału w dalszych naradach, nie chcąc mięszać się do kwestyi politycznej, jaką jest kwestya równorzędności. Listy nasze wiedeńskie cechują położenie gabinetu przedlitawskiego, który woli nie mieć zdania wobec p. Tiszy i dla tego do rozstrzygnienia klubów chce się odwołać.

Politik podaje porównawczą statystykę z coroczných kampanij wyborczych w Czechach, z której się okazuje, że deklaranci mieli głosujących w okręgach, gdzie zwyciężają, w r. 1874 4178, w roku następnym o 200 głosów więcej, a w tegorocznej walce 4717. Natomiast młodo-Czesi wystąpili przed trzema laty z 1219 głosami, teraz zaś mieli już tylko 559 głosów. Wiernokonstytucyjni zaś w tych okręgach przed trzema laty mieli 124 głosy, teraz zaś 142, a zatem ów przyrost głosów, który tryumfująco podnosiły dzienniki wiedeńskie, jest nic nieznaczący, bo tylko 18 głosów. We wszystkich okręgach przeszli zatem kandydaci narodowi, czyli deklaranci.

Mowę Cesarza Wilhelma przy obchodzie zapisania wnuka do służby wojskowej, o której rozchodziły się wieści jakoby była wielkiego znaczenia, dopiero teraz podaje *Nordd. Allg. Ztg* i *Köln. Ztg*. Znajdujemy w niej tylko wyraz dynastycznego militaryzmu z wyliczeniem sławy wojennej domu brandeburskiego zacząwszy od elektorów aż do dzisiejszego władcy, a obok uwydatnienia tych tradycyj żołnierskich zwrot z uczuciami ufności w Opatrzność w pamiętnym stylu „*Durch Gottes Fügung*". Politycznego znaczenia trudno teraz odszukać, okrom tego charakteru czysto militarnego monarchizmu, który niezupełnie jest w zgodzie z zasadami konstytucyonalizmu i z kierunkiem liberalnego *Kulturkampfu*.

Cesarz Wilhelm w mowie, jaką otworzy parlament niemiecki 22 b. m. ma pominąć ogólne położenie europejskie, wbrew doniesieniom, które zapowiadały ważny ustęp w mowie tronowej poświęcony polityce zagranicznej.

Do objawów niechęci niemieckiego rządu do Francyi zaliczyć należy gwałtowne wystąpienie *Reichsanzeigera* zaprzeczające, aby pod jakąkolwiek formą przemysłowcy niemieccy mieli brać udział w wystawie powszechnej wiedeńskiej. Artykuł ten spotkał się z uchwałą Rady państwa wiedeńskiej przyzwalającą na kredyt dla oddziału austryackiego na wystawie.

Dzienniki warszawskie donoszą o przybyciu z Drezna do Warszawy mar. Zygmunta Wielopolskiego. Jako symptom zapisujemy, że *Wiek* który jeden z dzienników warszawskich nie umieścił był powtórzonego przez nas z *Indépendance belge* listu margr. Wielopolskiego podaje go w numerze z 17 b. m. jako **sprostowanie**. Coraz częściej pojawiają się obecnie pogłoski w zagranicznych dziennikach o przybyciu na wiosnę na dłuższy pobyt cesarza Aleksandra do Warszawy. Spotykamy się nawet z pogłoską, że jenerał Ignatiew zatrzyma się tam także przez pewien przeciąg czasu. My zaś dotąd nie wiemy o tem wszystkiem. Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga pod d. 13 b. m. „W zagranicznej prasie pojawia się znowu wiadomość o objeździe *adlatusa* ministra spraw wewnętrznych tajnego radcy Makowa polskich guberoij. Dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy zauważyć należy, że tajny radca Makow rzeczywiście w grudniu, bawił przez ośm dni w Warszawie, ale natychmiast potem wprost powrócił do Petersburga, gdzie dotąd się znajduje. Podróż do Warszawy miała na celu, zakończyć sprawę przybocznej kancelaryi cesarskiej dla Królestwa Polskiego, która jak wiadomo w lecie zwiniętą została. Wszystkie inne wieści są bezpodstawne. Należy z największą stanowczością stwierdzić, że w obecnej chwili, w której cała uwaga rządowych sfer skupioną jest na zewnętrzną sytuacyę, nie myślą one o żadnych wewnętrznych „koncesyach" gdyż jak słusznie zauważono, koncesye w obecnem położeniu rzeczy, tłomaczone by były tylko jako dowód wewnętrznej słabości. Nie ma to przecież bynajmniej znaczyć, żeby po załatwieniu wschodnich zawikłań, nie nastąpiła zasadnicza zmiana w obecnym stanie rzeczy w polskich guberniach". Podając te dość znaczące słowa w półurzędowym organie wiedeńskim, winniśmy zauważyć, że zmiana na lepsze nigdy i nigdzie nie może być uważaną za dowód słabości, a przeciwnie w tym wypadku wszelkie odkładanie jej słusznie poczytanem być może za wskazówkę uległości dla pewnych skrajnych prądów lub zbytniej oględności względem zewnętrznych wpływów. Już dawniej mówiono nam, że pewna wysokie w tych sprawach zajmująca stanowisko osoba, zapytana podczas ostatniej bytności w Petersburgu przez cesarza, czyby nie należało w tej chwili uwzględnić niektóre życzenia ludności w **Królestwie Polskiem**, odparła „iż nie doradza tego, gdyżby w skutku Polacy „zadarli nosa". Zdanie to jeżeli było wypowiedzianem, było albo tendencyjnem, albo opartem na zupełnie niedokładnej znajomości obecnego stanu umysłów.

Wszystko wciąż obraca się w sprawie wschodniej około odpowiedzi na notę okólną ks. Gorczakowa. Ministrowie oświadczyli w Izbach angielskich, że Anglia odpowie na tę notę, lecz że chwila odpowiedzi zawisłą jest od wypadków. Dali oni wyrażnie do zrozumienia, że wyczekują skutku układów między Turcyą a księstwami. Tymczasem gabinet londyński widocznie używa całego swojego wpływu, aby doprowadzić te układy do dobrego końca. To też wszystkie wiadomości dzisiejsze jak najkorzystniej brzmią pod tym względem; wedle nich ks. Czarnogórski miał się nietylko zgodzić na wysłanie pełnomocników do Stambułu, ale nawet już ich wysłał. Co się tyczy odpowiedzi na notę okólną ks. Gorczakowa, wszystkie nasze doniesienia zgadzają się na to, że będzie ona niekorzystną dla Rosyi i uchylającą się. Ztąd pewna dążność od paru dni do wojennych pogłosek. Z Wiednia donoszą do Londynu, że nie ma żadnego powodu, aby Austrya oddzieliła się pod tym względem od innych mocarstw, lecz że należy zostawić inicyatywę Anglii, jako tej, która pierwsza nawoływała do konferencyi. *Fremdenblatt* pisze, że jak już nieraz podczas ostatnich wypadków, tak i teraz widoczną jest u mocarstw dążność zachowania wyczekującego stanowiska. Trudność w tem leży, aby dowieść, że mocarstwa nie opuściły sprawy wschodniej, a temsamem nie dały Rosyi podstawy do samodzielnego działania; ale żeby zarazem nie nadać odpowiedzi gabinetów charakteru solidaryzowania się z Rosyą i usankcyonowania dalszego jej postępowania.

Znowu zapowiadają nowe w Stambule zmiany, które łatwo można było przewidzieć po upadku Midata. Dziś zmiany te miałyby początek w objawiającej się chorobie umysłowej sułtana Hamida, o której liczne dochodzą wieści. Ktoś z powodu ciągłych chorób sułtanów zauważył, iż rejencya z małoletnim byłaby może wyjściem z tego położenia i zażegnaniem ciągłych zmian i takby rzeczywiście być mogła, gdyby złe nie tkwiło w naturze rzeczy i w zgniliźnie całego organizmu a nie tylko jednostek. Tymczasem zaprzeczają stanowczo, aby była mowa o zmianie w. Wezyra, a wiadomość o powołaniu Midata napowrót nie tylko jest najzupełniej mylną ale nawet sam Midat miał oświadczyć, że nie można przewidywać w krótkim czasie zwrotu, któryby mu dozwolił objąć władzę.

Powinszować sobie możemy, iż wstrzymaliśmy się z powtórzeniem domniemanych depesz jenerała Ignatiewa do posła rosyjskiego w Wiedniu p. Nowikowa. Depesze te niby to przejęte przez rząd turecki ogłosiła *D. Ztg* a dzienniki lwowskie przedrukowują je jako autentyczne. *Polit. Corr.*, najstanowczej zaprzecza tej autentyczności i dowodzi przytoczeniami znajdujących się w niej anachronizmów, iż są najwidoczniej apokryfami. Opowiada zaś historyę powstania tych depesz, które było prostem *chantage*.

Wywnętrzenia się dyplomatów są na porządku dziennym. Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że jen. Ignatiew zajęty jest pisaniem dzieła o obecnym stanie Turcyi, w którym przedstawia także swoją działalność. Dzieło to ma się ukazać w lecie, lecz niebawem wyjątki z niego ogłoszonemi będą zapewne w dziennikach europejskich. Z drugiej strony zapowiadają *Czerwoną księgę* turecką, obejmującą wszystkie dokumenta dyplomatyczne od powstania w Hercegowinie aż do upadku Midata.

Indépendance belge zaręcza, że Królowa angielska ma z wiosną odbyć dłuższą podróż na kontynencie Europy i zabawić przez pewien czas w Niemczech. W kwietniu trzeci jej syn Leopold ma być mianowany parem Anglii i ma mieć udzielony tytuł księcia Sussex, gdyż ukończy 24 lat wieku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 19 lutego. *Temps* pisze: Nasze informacye potwierdzają niepokojące do pewnego stopnia doniesienia o stanie zdrowia sułtana Hamida. Obawiają się udaru mózgowego.

Petersburg 19 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza depeszy *Timesa* z Konstantynopola, która doniosła, że armia południowa rosyjska wystosowała do jenerała Ignatiewa adres; demonstracye takie nie są w armii rosyjskiéj w zwyczaju. Cała rzecz ogranicza się na tem, że wódz naczelny przesłał jenerałowi Ignatiewowi telegram z życzeniami w rocznicę jego urodzin.

Bukareszt 19 lutego. Między Serbią a Turcyą zachodzi jeszcze tylko jedna trudność co do mianowania ajentów dyplomatycznych tureckich w Belgradzie i określenia ich atrybucyj. **Christicz** i **Maticz** oświadczyli, iż są przekonani, że będą mogli instrument traktatu pokojowego przedłożyć skupczynie natychmiast po jéj otwarciu.

Kursa. Wiedeń 19go lutego, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 62·85 — Renta srebrna 68·05. — Losy z r. 1860 109·60. Akcye Banku Narod. 835.— Akcye kredytowe 149·— — Londyn 123·60 — Srebro 114·— — Napoleony 9·86— — Lombardy 78·50 — Losy z r. 1864 134·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 211·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 91·50 — Akcye kolei węg. wschod. 41·— Anglo Bank 74·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·25 — Losy premiowe węgierskie 71·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— — Akcye kolei póln. zach. austr. 114·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·60 — Ruble 154·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany.
Kraków odjazd: 10.39 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 5.20 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*:
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.25 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimiu połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.33 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł. *Kraków* przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowej kupieckiej.

Kraków, 19 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 53¼	1 54¼
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 71	1 77
Mark niemiecki „ 1 „	0 60¼	0 61¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 84	5 96
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ „ 1 „	9 82	10 02
Półimperyał „ „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 50	116 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	113 50	115 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 25	88 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	—	96 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 50	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 —	212 50
Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	117 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płat.; rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	— —	21 —
Wiedeń 17go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 50	62 70
5 „ „ „ srebr.	67 75	67 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol (po 300 frank.) 120 złr	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 45	96 60
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6 „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	144 —	145 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 50	286 —
„ „ „ 1854	105 —	106 —
„ „ „ 1860	109 —	109 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	71 —	71 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm	37 50	38 50
„ „ Palffy	28 —	28 25
„ „ Klary	30 50	31 —
„ hr. St. Genois	18 50	19 —
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein	22 —	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 25	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	835 —	838 —
Zakładu kredytowego	146 60	146 80
Żeglugi parow. na Dunaju	342 —	344 —
Kolei północ. Ferdynanda	1798	1802
„ rządowej fr. a.	240 —	241 —
„ zachod. c. Elżbiety	131 —	131 50
„ Południowej	77 50	77 75
„ Galicyjskiej	210 75	211 25
„ Czerniowieckiej	115 50	116 —
„ Albrechta	— —	36 50
„ węg. północ.-wschod.	90 50	91 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 —	108 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	85 —	85 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	158 —	159 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 —	114 —
„ Franciszka Józefa	117 —	118 —
Banku anglo-austryackiego	74 —	74 25
Zakładu kredytowego węg.	116 50	117 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr.	155 75	— —
Emisya z r. 1867	146 75	147 25
„ południowej 500 fr.	113 75	114 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 40	105 70
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 75	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 80	78 20
Emissya z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	50 —	60 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 93	5 95
„ dukat na wagę	5 94	5 96

	płacą	żądają
Napoleondory	09 91 50	09 92 50
Suweryny angielskie	12 43	12 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 60	114 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 90	61 —
Rubel pap.	1 64	1 54 50

Lwów 17 lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 82	5 92
„ cesarski	5 86	5 96
Półimperyał rosyjski	10 06	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 —	87 80
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 75	211 75
„ „ Lwow.-Czern.	114 —	116 —
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 17 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96 —	—
„ „ 2ej seryi	96 —	— —
„ „ kupon	060	— —
„ „ nowe	90 40	90 70
„ „ kupon	076 7/10	— —
„ likwidacyjne	80 40	80 70
„ kupon	088 8/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	191 —	— —
„ „ „ 1866 „	191 —	— —

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu p. Maryi Walickiéj (O nauce kroju) ma być adres: ulica Floryańska **Nr. 323** — a nie jak mylnie wydrukowano Nr. 23.

(473)

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO KAMIŃSKIEGO

b. profesora historyi i literatury polskiéj, zmarłego w dniu 31 stycznia b. r. odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Jezuitów na Wesołéj

we wtorek tj. dnia 20 lutego b. r. o godz. 9 zrana, na które pozostała córka Krewnych, Przyjaciół, Znajomych zmarłego, oraz pobożną Publiczność zaprasza.

(488)

W rocznicę zgonu ś. p.

TEODOZYI z BĘTKOWSKICH

Tarasiewiczowéj

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Ś. Barbary

we Środę dnia 21 lutego b. r. o godz. 9 zrana.

(454-3 3)

We środę dniu 21go lutego b. r. odprawionem zostanie o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Antoniego Nędzielskiego

jako w rocznicę śmierci W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW w Wieliczce.

Farba woskowa

do zapuszczania posadzki we wszelkich kolorach nadeszła i jest do nabycia jak dawniej w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (487-1-3)

Również poleca tenże handel **Sztokfisza** moczonego, **Wyziny** zupełnie świeżej, oraz wszelkich Marynat

W domu pod Nr. 63

przy ul. Karmelickiej **jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. mieszkanie,** składające się z 2 salonów, 2 pokoi, kuchni, itd. — Wiadomość u właściciela. (474-1-3)

Budowniczy,

egzaminowany w Prusiech, 31 lat mający, poszukuje umieszczenia, bądź przy kolei, fabryce lub większych dobrach. — Adres: *Wł. Baranowski* budowniczy, Rogóżno, Poznańskie. (472-1-4)

Ważne dla PP. Budowniczych!

Jest do sprzedania **1500** sztuk drzewa **budowlanego modrzewiowego** okrągłego lub **obrobionego** dla budowli na **płatwy krokwy** i **ligary** 10/12 — 13/5 — 15/18 centymetrów, od 6 do 9 metrów długości, tudzież **łaty** i **kostki** na posadzki w sienie wjazdowe itp. po umiarkowanej cenie. — Bliższa wiadomość w Biórze W. Martinkowicza w Krakowie ulica Gołębia wyższa Nr. 173. (471-1-3)

Koń maści gniadej lat 6 mający, miary 1 .", spokojny i łagodny, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu u właściciela p. Jabłońskiego przy ul. Karmelickiej Nr. 66 i 67. (469-1-3)

Prawdziwe czeskie sadzonki chmielu

dostarcza bardzo tanio **handel chmielu**

A. L. Stein w Pradze,

Rosengasse 19. (409-1-2)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (63-7-)

W Księgarni D. E. Friedleina

do nabycia:

KLUGER WŁ. **Wykład Hydrauliki** wraz z teoryą machin wodnych (dzieło illustrowane). Paryż r. 1873, str. 1018.

— **Turbina Fourneyron'a** — jéj teorya dokładna, przybliżona i uwagi praktyczne. Paryż r. 1872, in 4to.

— **Teorya turbiny Fontaine'a** wraz z zastosowaniem wzorów analitycznych do obliczenia wymiarów i pracy téj machiny. Paryż r. 1873 in 4o.

— **Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli.** Paryż r. 1876, str. 599.

— **Listy z Peruwii.** Kraków 1877.

Dr. ZIELENIEWSKI. **Rys Balneologii powszechnéj.** Warszawa rok 1873, str. 379. (337-2-10)

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263

zawiadamia Szanownych Gospodarzy, iż na zbliżający się sezon wiosenny zaopatrzony jest w wszelkie nasiona roślin okopowych, trawnych, lasowych, warzywnych, kwiatowych i t. d. Za świeżość i pewność kiełkowania zaręcza się, gdyż takowe dokładnym i starannym próbom poddane były.

Cennik Składu nasion wkrótce rozesłany będzie przy czasopismach krajowych i na każde zażądanie przesyła się bezpłatnie i *franco.*

Tych Szan. Gospodarzy, którzy oddawna zaszczycają zaufaniem moją firmę i sprowadzają odemnie nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, aby przedmioty żądane mogły im być na czas wskazany dostarczone.

Przyjmuję także pośrednictwo w sprzedaży nasion pastewnych za granicę, jak również nabywam za gotówkę **koniczynę czerwoną, białą, szporek, tymotkę** itd., o ile nasiona te są dorodne i starannie wyczyszczone, za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Jak w latach upłynionych, utrzymuję także w r. b. ***Agencyę na Galicyę i Bukowinę nasiennych ziemniaków P. Fryderyka Grölinga, właściciela dóbr Lindenbergu pod Berlinem N. O.,*** których ceny są znacznie zniżone.

(393-2-3) *J. Jerzmanowski.*

Krynica.

Zdolny **kucharz** posiadający kapitalik do prowadzenia dobrej kuchni znajdzie pomieszkanie, usługę i komplettny kredens bezpłatnie na bieżący sezon od d. 15 maja w hotelu Seiferta w Krynicy. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Szerokiej pod L. 488. (326-2-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

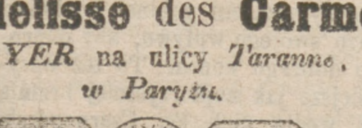
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62 83)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

EAU

de Melisse des Carmes

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (50-16-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

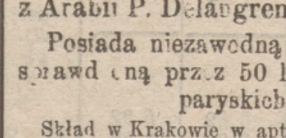
KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (74-8 12)



Zdrowie i długie życie

można tylko w ten sposób osiągnąć, jeżeli się *w zimie* nogi ciepło i sucho trzyma, a to jest możebnem tylko przez *nowowynalezione* i również poprawne amerykańskie patentowane trzewiki skórzane z podeszwami drewnianemi. Te *patentowe trzewiki* są bardzo gustownie wedle ostatniéj mody dla pań i mężczyzn z angielskiéj skórki cielęcéj zrobione, nieprzemakalne i utrzymują nogę zawsze *ciepło* i *sucho,* dlatego są dla każdego niezbędne, bajecznie tanie i nie do zniszczenia. — Cena za parę każdéj wielkości złr. 2·30, wyszyte czerwoną flanelą o 50 c. więcéj. *Skórnikom, odprzedającym, szewcom rabat.* Sprowadzić można za zaliczką od **Niederlage der amerikanischen Patent-Schuhe** (117-5-6)

WIEN, Praterstrasse Nr. 43.

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank Hipoteczny.

We środę d. 28 lutego b. r. o godz. 10 przed południem

odbędzie się

w gmachu c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

9-te publiczne losowanie 6% listów hipotecznych

w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza Rady Nadzorczéj i Dyrekcyi Zakładu.

Wskutek uchwały Rady Nadzorczéj, będzie się odtąd odbywać *losowanie Listów hipotecznych* **dwa razy do roku,** tj. z końcem lutego i z końcem sierpnia. (486)

Lwów dnia 15 lutego 1877 r. **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie opłaconym).

Fabryka pudełek drewnianych

ERNST KUSCHEL dawn. F. J. SANDMANN

w Ober-Hannsdorf pod Glatz w Szląsku,

poleca pudełka do maści, czernidła na buty i na zapałki, w okrągłym lub owalnym kształcie i każdéj wielkości, po najtańszych cenach. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie. (411-1-3)

Do właścicieli losów na spłaty firmy
Ferd. F. Leitner.

OD DZIESIĘCIU LAT

wydaliśmy 40,000 punktualnie płacącym osobom blisko za 10 milionów złr. losów, o czem każdy bezstronny przekonać się może. Bardzo znaczna ilość posiadaczy losów na spłaty zbankrutowanych banków i domów bankowych oddało nam swe kwity z potrąceniem 50 procent wpłaty, względnie żądania do wymiany — i tym już dawno doręczyliśmy punktualnie należne losy oryginalne. (407-2-)

Kwity losów na spłaty firmy **Ferd. F. Leitner** przyjmujemy także w zamian z potrąceniem 50 procent, losy oryginalne można każdéj chwili sprowadzić, a prawo grania na zawarte w towarzystwie losy pozostaje nadal niezmienione.

Nyitrai & Co. w Wiedniu,

Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

WIELKI MEDAL i DYPLOM POCHWALNY
na wystawie w Filadelfii.

DYPLOM ZASŁUGI
na wystawie międzynarodowéj w Paryżu 1875 roku.

PAPIER RIGOLLOT

czyli musztarda w arkusikach do SYNAPIZMÓW,

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY I SZPITALE WOJSKOWE PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUSKĄ i KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ.



PARYŻ — UNIKAĆ LICZNYCH FAŁSZERSTW I PODRABIAŃ

Magazyn sprzedaży: Avenue Victoria 24

„Zadanie, jakie P. Rigollot pomyślnie rozwiązał, „polega na zachowaniu mączce z musztardy wszelkich własności i na otrzymaniu w kilku chwilach stanowczego skutku z najmniéjszéj ilości sinapizmów." A. BOUCHARDAT (*Rocznik teraupetyczny 1868* str. 204).

Wymagać, aby na każdym arkusiku znajdował się podpis jak obok. *Rigollot* (71-1-6)

PARYŻ — UNIKAĆ LICZNYCH FAŁSZERSTW I PODRABIAŃ



Widok fabryki sinapizmów z musztardy Rigollot.

W KRAKOWIE w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Ferdynand F. Leitner.

Stosownie do naszego przyrzeczenia, **aby właścicieli kwitów na losy za spłatą wziąść w obronę,** wzywamy właścicieli **Ferdynanda F. Leitnera kwitów na spłaty i kwitów udziałowych** celem wywiedzenia i zgłoszenia się **w administracyi naszego pisma.** Spodziewamy się, że za naszem pośrednictwem wielka część dotkniętych od szkody ochronioną zostanie.

Objaśnienia i pośrednictwo darmo.

Na listowne zapytania z podaniem dokładnych dat i **za zwrotem portoria odpowiada bezpłatnie.** (408-2-3)

ADMINISTRACYA

„Oesterreichische Post"

w Wiedniu, I., Seilerstätte Nr. 15.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-1-)

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28. (30-6-)

Place budowlane

na Dajworze i łące Ś. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-19-30)

Do sprzedania

w Krakowskiem **bardzo ładny dom** w rodzaju willi, ładny ogród i należące do tego kilkadziesiąt morgów roli, oraz zabudowania gospodarcze. — Wiadomość u Wgo *S. Majerskiego* w księgarni WP. *Nowoleckiego* w Krakowie. (352 4-5)

Urzędnik gospodarczy obznajomiony dokładnie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego wskutek 25-letniego doświadczenia, który kierował samodzielnie większemi dobrami, tudzież zajmował się chowem bydła na wielkie rozmiary, władający językiem niemieckim, polskim i czeskim, poszukuje posady jako **zarządca gospodarczy.** — Wykazać się może najlepszemi poleceniami. Łaskawe zapytania znacz. *Z. D. 4507* przyjmuje *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu (405-2-3)

Wielebnych P. T. Księży Proboszczów w Galicyi upraszam o łaskawe wyszukanie w metrykach parafialnych i nadesłanie mi metryki (Extractus) ślubu ś. p. Andrzeja Bobrowskiego z Rozalią z Wronów w latach 1780—1810 zawartego. Honoraryum żądane odwrotną pocztą prześlę.

c. k. kapelan wojskowy w Budapeszcie,
(358-3 5) Schoppergasse Nr. 2.
X. Jakób Bobrowski,

Zawiadamiam niniejszem na kilkakrotne zażalenia, że nie posyłam faktorów po domach do ugody na pogrzeby, że wynajmuję najgustowniejszy nowy wiedeński Karawan z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. Dorożki jaknajtaniéj. — Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie.

(459-2-6) **J. Pękalski.**

Nasiona.

Cenniki nasion jarzyn, które w naszym klimacie najlepiéj się udają tudzież wielki wybór najpiękniejszych kwiatów letnich, rozsyłam na żądanie opłatnie. Bukiety na imieniny posyłam punktualnie.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy
(458-2-9) Lubicz pod L. 103.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (257-10-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (171-145-)

J N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Poszukujemy

dla **Wiednia, prowincyi i zagranicy rzetelnych osób wszelkich stanów,** które chcą się zająć sprzedażą naszych ulubionych

kwitów depozytowych.

Czynność jest bardzo popłacająca i nie należy jéj brać za jedno ze **sprzedażą losów na spłaty.** Na zapytania z poleceniami przesyłamy szczegółowe prospekta.

Jos. Kohn & Co.

kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstrasse 45, Ecke der

(191-7-8) **Krugerstrasse.**

100,000 złr.

gotówką bez strącenia, we większych kwotach i na dłuższy czas jest do wypożyczenia na **większe dobra, kamienice w miastach lub hipoteki fabryczne** za 10% odsetek.

Zgłoszenia z arkuszami katastralnemi i wyciągiem hipotecznym należy przesyłać pod adresem: **Josef S. Vilímek,** Eigenthümer der Zeitschrift Hospodar und des landwirthsch. Maschinen-Geschäftes in **Prag,** Florenzgasse Nr. 3. (457 2 3)

KAPSUŁKI PRÓŻNE Pa LE HUBY

są to obłoczki do lekarstw wstrętnych zabretowane S. G. D. G. przygotowane przez LEPERDRIEL w Paryżu, rue Milton Nr. 9.

„**Kapsułki Le Huby,** są małe rureczki, które się otwierają z jednego końca, bardzo dogodne do zawarcia czasowo lekarstw nieprzyjemnéj woni lub smaku w proszkach lub płynie. Dostatecznie jest wlać lub wsypać lekarstwo z jednego końca, nakryć drugim i zażyć." (Dorvault, officine, p. 184). (42-4-6)

W **Krakowie** w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptece P. *Mikolasch;* w **Czerniowcach** w aptece P. *Golichowskiego.*

Najnowszy włoski świeżo sprowadzony instrument muzyczny jest przez znakomitych muzyków uznana

ocarina



ocarina

na któréj nawet każdy laik już po kilku godzinach ćwiczenia najpiękniejsze kompozycye grać może. Nadzwyczaj melodyjny i dźwięczny ton czyni ocarinę najulubieńszym salonowym instrumentem muzycznym, a przez bajecznie tanią cenę tejże podaną jest każdemu najkorzystniejsza sposobność do sprawienia sobie przyjemnéj rozrywki. — Ceny są z opisem użycia. (168 8 12)

Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII
złr. 1·—,	złr. 1·50,	złr. 2·—,	złr. 2·50,	złr. 3·40,	złr. 4·40,	złr. 5.40.

Nr. IV. i V. strojone do akompaniamentu fortepianu. Sprowadzić można przez wyłączny skład

Blau & Kann w Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 1.

Rozsyłka za zaliczką Odprzedającym ze zniżką.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą. Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL), niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA — **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (65-17-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion** traw, roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, drzewek owocowych, drzewek ozdobnych, tudzież sztucznych nawozów **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego** w Krakowie, Rynek Nr. 28 (Pałac Spiski).

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.